



**Młodzież całego świata przygotowuje się do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży**

WARSZAWA. W końcu marca br. obradować będzie w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży, zwołana przez Międzynarodowy Komitet Organizacyjny Konferencji, w skład którego wchodzi przedstawiciele: Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i poszczególnych krajowych demokratycznych organizacji młodzieży, przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych i innych postępowych organizacji społecznych z różnych krajów. Celem konferencji jest przedyskutowanie warunków życia, pracy i nauk młodzieży różnych krajów, oraz wytyczenie zadań w walce o poprawę stałe pogarszającej się sytuacji młodzieży krajów kapitalistycznych spowodowanej przede wszystkim przygotowywaniem przez imperialistów nowej wojny.

AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota, 31 stycznia — niedziela, 1 lutego 1953 roku Rok II Nr 28 (131)

## Spółeczeństwo Koszalina zamanifestowało swą wolę obrony pokoju

Sala Domu Kultury przy ul. Morskiej w Koszalinie wypełniona do ostatniego miejsca. Za chwile rozpoczyna się wiec sprawozdawczy z Kongresu Narodów zorganizowany przez Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju w Koszalinie.

Po krótkim zagajeniu występuje uczestnik Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, znany działacz społeczny z Poznania — Bolesław Malinowski. Dzieli się swymi wrażeniami z Kongresu. Opowiada o tej potężnej manifestacji, która jeszcze raz dobitnie wykazała, że przyszłością człowieka wiekowszość ludzi na całym świecie, ludzi z różnych warstw społecznych i o różnych przekonaniach politycznych, zdecydowaną jest z całą stanowczością bronić pokoju przeciw podżegaczom wojennym. Kongres wykazał, że światowy ruch obrońców pokoju zatacza coraz szersze kręgi, wzmacnia się i krzepnie. Z głęboką uwagą słuchają zgromadzeni słów mówcy. Goście, entuzjastyczny nastrój na sali uwidacznik: się w oklaskach przywracających co chwile sprawozdanie, w okrzykach na cześć ruchu obrońców pokoju, na cześć Chorażego Po-

koju Józefa Stalina, na cześć Bolesława Bieruta, który przewodzi narodowy polskiemu w jego pokojowym budownictwie. Na zakończenie wiecu uchwalona została rezolucja, w której m. in. czytamy — „My, uczestnicy dzisiejszego wiecu, w imieniu całego społeczeństwa województwa koszalińskiego zobowiązujemy się walczyć o pomyślną realizację Programu Frontu Narodowego, o zwycięskie wykonanie planu 6-letniego i następnego planu 5-letniego, gdyż realizacja tych planów przyczyni się do wzmocnienia Polski Ludowej i całego obozu pokoju... Będziemy wzmacniać jednolitą postawę naszego społeczeństwa, wokół naszego Rządu Ludowego, wokół pierwszego obrońcy pokoju w naszym kraju — Bolesława Bieruta. Niech żyje pokój! Pokój zwycięży wojnę!” (cz)

## Z wojewódzkiej konferencji księży patriotów w Koszalinie

Na wojewódzkiej konferencji księży w Koszalinie, która odbyła się dnia 28 bm., wiele uwagi poświęcili między innymi księża - patrioci sprawie spółdzielczej przebudowy wsi oraz uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 roku.

Tak w dyskusji jak i uchwalonej rezolucji księża patrioci w Koszalinie zobowiązali się kontynuować walkę o realizację uchwał Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i o wykonanie nowych zadań gospodarczych.



Na zdjęciach (od góry): Fragment prezydium, w którym zasiadli m. in. ks. Kaczmarek z Karlina, ks. Wieleński z Człuchowa, ks. Walter z Wierzbowa i ks. mgr. Kłosowski z Gościna. Niżej ks. proboszcz Anatol Salaga z Krosina pow. Szczecinek, referujący uchwałę Rady Ministrów w sprawie regulacji cen i podwyżki płac, oraz u dołu: fragment sali obrad.



## Rybacy „Korabia” podejmują zobowiązania

Rybacy uesteckiego „Korabia” odpowiadając na apel kołobrzesckiej „Barki” przyjęli wezwanie do długofalowego współzawodnictwa, podejmując następujące zobowiązania:

1. Wychodzić na łowiska tak wcześnie, by pierwszy załóg dokonywany był o świcie.
2. Podnieść socjalistyczną dyscyplinę pracy i otoczyć socjalistyczną opieką jednostki pływające i sprzęt rybacki.
3. Przy sprzyjającej pogodzie wychodzić na kilkudniowe połowy.

Jednocześnie rybacy „Korabia” wzywają bratnie bazy naszego Wybrzeża — „Barkę” i „Kuter” do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu za pierwszy kwartał 1953 roku.

Wszystkim rybakom biorącym udział w szlachetnej rywalizacji życzymy pomyślnych połowów.

wnik „Korabia” nie mogą połączyć się z jednostkami na łowiskach, właśnie tylko dlatego, że MORS zainstallował niekompletną aparaturę.

- 2) Kierownictwo MORS'a nie zrozumiało notatkę uważając, że piszący obciąża odpowiedzialnością monterów.
- 3) Pracownik MORS'a inż. Paszko nie potrafił samokrytycznie ocenić błędów popełnianych w pracy i posłada z gruntu fałszywy stosunek do krytyki.
- 4) Dyrektor PPIUR „Korabia” K. Ostromecki dopiskiem swoim na liście inż. Paszko wykazał, iż kompletnie nie orientuje się w jakich warunkach pracują podlegli mu ludzie.

Uważamy, że Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego pouczy wszystkie podległe mu instancje, w jaki sposób należy reagować na krytykę prasową.

### SPROSTOWANIE

W dniu 14 bm. ukazała się w naszej gazecie notatka pt. „Upłynianie remanentów”, w której donosiliśmy o niedbalej instalacji radiotelefonów w bazie „Korab”.

Omówiliśmy w niej również trudności, na jakie napotyka serwis, chcąc porozumieć się z jednostkami na łowiskach.

Zdawaloby się, że MORS (in stytucja odpowiedzialna za instalację aparatury radiowej, ustosunkuje się poważnie do słusznej krytyki i wyciągnie z niej odpowiednie wnioski).

Tymczasem w dniu dzisiejszym otrzymaliśmy list od pracownika MORS'a, inżyniera Józefa Paszko, w którym z obu rzeniem pisze on: „Uważam, że artykuł ten został napisany przez złośliwość”. I dalej: „Wobec tego, że zarzuty korespondenta są nieprawdziwe, proszę o sprostowanie!”.

A więc prostujemy:

- 1) Korespondent spędził kilka godzin w serwisie i był naocznym świadkiem, jak prac-

## Haniebny wyrok katów monarcho-faszystowskich na patriotów greckich

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Aten: Przed sądem wojskowym w Atenach zakończył się proces Elli Joanidi i towarzyszy. Jak wynika z doniesień prasy greckiej, na procesie uznawali jako świadkowie wyłącznie agentów policyjnych. Wszystkie oskarżenia patriotów greckich o „zdradę ojczyzny” i „próbę oderwania części terytorium od Grecji” zostały obalone przez oskarżonych. Mimo to sąd skazał żonę Belojannisa Elli Joanidi, Dromazosa, Georgiada, Maniati, Grammenosa i Papanikola na karę dożywotniego więzienia. Na karę 20 lat więzienia skazani zostali — Nikolakopoulos, Podaras, Lewandakis, Kiasjolas, Conis i Kalofollas.

## Rozwijać samokrytykę i krytykę oddolną

Cechą charakterystyczną konferencji partyjnych, które odbyły się dotychczas w 8 powiatach naszego województwa jest, w porównaniu z latami ubiegłymi, znaczny wzrost aktywności i bojowości naszego aktyw. Ponad 30 proc delegatów biorących udział w konferencjach zgłasza się do dyskusji, a obserwując ich postawę staje się jasne, że wyrosli oni politycznie, zahartowali się bardziej w walce z trudnościami, że coraz lepiej dostrzegają i uczą się rozwiązywać istotne problemy naszego budownictwa.

Wystąpienia towarzyszy na konferencjach partyjnych nacechowane są głęboką troską o interesy naszej partii o dalszy jej wzrost, o umocnienie jej siły i aurytetytu w masach. Nasi delegaci w pełni oznajmiają swoją niezwykłą ważną, zaszczytną i odpowiedzialną rolę.

Nasz aktyw coraz bardziej przyswaja sobie głęboką naukę płynącą z dokumentów XIX Zjazdu KPZR, z przemówienia tow. Malenkowa, tow. Chruszczowa. Nasz aktyw głęboko zrozumiał wskazania statutu KPZR: „rozwijaj samokrytykę i oddolną krytykę, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki jest wielkim złem. Ten kto tłumi krytykę i zastępuje ją efekciarstwem i wychwałaniem nie może znajdować się w szeregach partii”. — To wsłuzanie bezpośrednio wpłynęło na podniesienie się poziomu dyskusji na konferencjach. Szczególnie rzucił się w oczy fakt, że hasło samokrytyki i krytyki oddolnej coraz bardziej „wchodzi w krew” członkom naszych organizacji partyjnych, staje się coraz częściej ich codziennym orężem w walce o rozwój, o postęp.

Na zebraniu moskiewskiej organizacji WKP(b) w 1928 roku Towarzysz Stalin mówił:

„Skoro kraj nasz jest krajem dyktatury proletariatu, a dyktaturą kieruje partia, partia komunistów, która nie dzieli i nie może dzielić władzy z innymi partiami — to czyż nie jest rzeczą jasną, że musimy sami ujawniać i naprawiać nasze błędy, jeśli chcemy kroczyć naprzód, czyż nie jest rzeczą jasną, że nikt inny nie może ich ujawniać i naprawiać. Czyż nie jest rzeczą jasną, towarzysze, że samokrytyka powinna być jedną z najpoważniejszych sił posuwających naprzód nasz rozwój?”.

I dalej —

„Niech partia, niech bolszewicy — uczy Towarzysz Stalin — niech wszyscy uczeni robotnicy i pracujące elementy naszego kraju ujawniają niedociągnięcia w naszej pracy, niech wskazują na drogi prowadzące do likwidacji naszych niedociągnięć po to, aby nasza praca, całe nasze budownictwo ulepszało się z dnia na dzień i osiągało coraz to nowe sukcesy”.

Tymi wskazaniami kierowała się duża część delegatów, którzy na konferencjach, przebiegających w atmosferze pełnej demokracji wewnętrznej, z coraz większą świadomością i śmiałością w wydobyciu i ujawnianiu braków reprezentowanych przez nich organizacji partyjnych, wskazywali na niedociągnięcia w pracy partyjnych instancji powiatowych, na takie dziedziny, którymi KP zajmowały się dotychczas w sposób niedostateczny.

I tak np. tow. Mleczko z Roszarni w Białogardzie krytykował Komitet Powiatowy za brak dostatecznej opieki nad członkami partii pracującymi społecznie, a tow. Brandebura zwrócił uwagę, że KP Białogard zbyt mało interesuje się sprawą ekip ruchu łączności. Szereg towarzyszy sygnalizowało, że komitety powiatowe zbyt powolnie i biurokratycznie załatwiają sprawę przesunięć, wykluczeń i przyjmowania członków partii. Wiele mówili delegaci o zaniedbaniu przez komitety powiatowe sprawy szkolenia. Tow. Kołodziejczyk z Ustronia mówił: „Wydział Propagandy w KP Kołobrzeg nie udzielał nam należytej pomocy, a żaden z przedstawicieli KP nie zainteresował się w ogóle szkoleniem”, zaś tow. Matulewicz w Szczecinku słusznie podkreślił, że „KP nieodpowiednio ustawiła kadry wykladowców”.

Charakterystyczna jest wypowiedź dyrektora PZEW w Okonku tow. Jujko:

„Wyższe instancje partyjne także nam nie pomagały. Komitet Miejski w Okonku faktycznie nie istniał, nie istniała też prawie pomoc ze strony KP w Szczecinku. Pomoc ta wyglądała bowiem w ten sposób, że pracownik KP brał słuchawkę dzwonił do nas, że należy wysłać takiego, a takiego towarzysza na kurs”.

Osiągnięciami w rozwinięciu aktywności naszych członków, nie wolno nam się uspokajać. Wciąż jeszcze zbyt słabo u nas realizowane jest wskazanie tow. Malenkowa, że „zebrania, posiedzenia aktywów, posiedzenia plenarne, konferencje we wszystkich organizacjach powinny w rzeczywistości stać się trybuną śmiałej i ostrej krytyki braków”. Rola instancji partyjnych polega nie tylko na tym, by wysłuchać krytyki z dołu, ale by ją organizować, rozwijać, by hasło samokrytyki i krytyki oddolnej doprowadziło do świadomości każdego bez wyjątku członka partii.

Ale do rozwijania samokrytyki i krytyki oddolnej nie wystarczą same tylko apele i słowa. Dopiero wówczas, kiedy aktyw przekona się, że każda słuszna uwaga spotyka się rzeczywistości z pełnym poparciem w instancjach partyjnych, a wykryte braki i niedociągnięcia są z całą konsekwencją usuwane — umocni się i rozwinię w masach poczucie współgospodarstwa krajem, jeszcze bardziej wzrosnie troska o dalsze umocnienie naszego państwa, jeszcze pełniej znajdzie swój wyraz w krytyce oddolnej (twórcza myśl mas pracujących naszego kraju).

Stosunek komitetów powiatowych do krytyki oddolnej ocenia się bowiem nie według zapewnienia i deklaracji słownych, a według tego jak w praktyce instancje powiatowe wprowadzają w życie i uogólniają uwagi członków partii, zmierzające do podniesienia pracy na wyższy poziom. Głębokie i gruntowne przepracowanie uchwał, wniosków i uwag konferencji partyjnych, welenie ich w życie i systematyczna kontrola wykonania, muszą stanąć w centrum uwagi nowowybranych komitetów powiatowych.

Słowa Towarzysza Bieruta, wypowiedziane na VII Plenum KC PZPR, że

„Krytyka i samokrytyka jest wypracowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy”

muszą się stać codzienną treścią i orężem w pracy wszystkich naszych organizacji partyjnych.

# Rząd ZSRR uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu duńskiego na fakt, że oddanie do dyspozycji obcych sił zbrojnych baz na terytorium Danii zagroza jej bezpieczeństwu i niezawisłości

MOSKWA. Agencja TASS donosi: Dnia 29 października 1952 r. Minister Spraw Zagranicznych Danii — Ole Bloern Kraft wręczył radzieckiemu chargé d'affaires w Kopenhadze aide-memoire, zawierające odpowiedź rządu duńskiego na oświadczenie rządu radzieckiego z 1 października 1952 r., w sprawie zamiaru rządu duńskiego dopuszczenia do rozlokowania na terytorium duńskim w okresie pokoju obcych sił zbrojnych, należących do państw — członków agresywnego bloku atlantyckiego.

W odpowiedzi swej rząd duński oświadcza, że pakt północno-atlantycki służy rzekomo celom obronnym, nie jest skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz, że rząd duński nie naruszył żadnych przysiężeń i zobowiązań w stosunku do ZSRR. Aide-memoire zawiera twierdzenie, iż rząd duński pragnie utrzymywać dobre i przyjazne stosunki z rządem Związku Radzieckiego i że nigdy nie mógłby dopuścić do tego, aby terytorium duńskie zostało wykorzystane do napaści na jakikolwiek inne państwo.

W swym aide-memoire z 29 października rząd duński oświadcza również, że jego stanowisko w kwestii rozlokowania na terytorium duńskim w okresie pokoju obcych sił zbrojnych spotyka się rzekomo z jednomyślnym poparciem prasy duńskiej i opinii publicznej Danii.

Dnia 28 stycznia r. Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął chargé d'affaires duńskiego pana G. Larsena i wręczył mu aide-memoire w którym m. in. czytamy:

1. W związku z aide-memoire rządu duńskiego z 29 października 1952 r. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że odpowiedź rządu Danii w sprawie oddania do dyspozycji obcym siłom zbrojnym baz wojennych na terytorium duńskim nie może być uznana za zadowalającą.

2. Rząd duński oświadcza, że wspomniany aide-memoire, że pakt północno-atlantycki służy rzekomo celom obronnym.

Jednakże oświadczenie takie zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Liczne fakty

## Mieszkańcy Koszalina otrzymują dowody osobiste

W Koszalinie rozpoczęło się wydawanie nowych dowodów osobistych. Każdy obywatel, którego dowód został przygotowany, otrzymuje specjalne zawiadomienie, by w oznaczonym terminie zgłosił się po jego odbiór. W Koszalinie punkt wydawania dowodów osobistych mieści się w gmachu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych u zbiegu ulic Armii Czerwonej i Zwycięstwa. W biurze, funkcjonariusz MO tow. Stanisław Kopczeński i urzędniczka punktu tow. Marią Zielińska, szybko i sprawnie załatwiają interesantów.

Jeszcze kilka końcowych formalności, krótkie pytania celem stwierdzenia tożsamości interesanta i piękny, ciemnoniebieski barwy dowód osobisty z godłem Państwa i napisem: Polska Rzeczpospolita Ludowa, wędruje z rąk urzędnika do rąk swego nowego posiadacza.

Nazwisko i imię, imię ojca, data urodzenia, miejsce urodzenia? — zadaje urzędowe pytania kapral MO Kopczeński, przybyłemu w tej chwili po odbiór dowodu referentowi planowania MZBM Telefoni Ratajczakowi. Wszystkie w porządku. Kopczeński i nowy dowód osobisty jest już w rękach ob. Ratajczaka.

He to kłopotu człowiek miał przedtem z noszeniem

Aide-memoire Związku Radzieckiego do rządu duńskiego

świadczą, że powołując się na cele obronne, organizatorzy bloku północno-atlantyckiego usiłują w ten sposób zamaskować swe agresywne plany i zamiary. Na fakt ten rząd radziecki zwrócił uwagę już 31 marca 1949 r. w swym aide-memoire o porozumieniu północno-atlantyckim, wykazując, że blok północno-atlantycki jest zamkniętym ugrupowaniem mocarstw, mającym na celu przygotowanie i rozpoczęcie wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Wspomniane aide-memoire rządu radzieckiego w sprawie paktu północno-atlantyckiego wykazało już bezpodstawną próbę przedstawienia tego układu jako podyktowanego celami obronnymi, zdemaskowało w całej pełni agresywny charakter bloku północno-atlantyckiego. Od tego czasu agresywna działalność ugrupowania północno-atlantyckiego jeszcze bardziej się wzmogła, a równocześnie jeszcze bardziej ujawniły się agresywne plany i zamiary organizatora i inspiratora tego bloku — Stanów Zjednoczonych, dyktujących swa politykę innym krajom, uczestniczącym w tym bloku, które odstępują swe terytoria pod amerykańskie bazy wojenne i wypadowe i narażają tym samym na ciosy własne kraje w wypadku działań wojennych.

Utworzony przez rząd USA wojenny blok północno-atlantycki nie liczy się z wolą narodów dążących do trwałego pokoju i służy celom zdobycia dla Stanów Zjednoczonych i innych państw agresywnych panowania nad światem. Zdając sobie sprawę, że tego rodzaju imperialistycznych i antynarodowych celów nie można osiągnąć w drodze pokojowej, anglo-amerykańskie ugrupowanie mocarstw na oczach wszystkich prowadzi przygotowania do nowej wojny, przygotowuje się do rozpoczęcia trzeciej wojny światowej, zaprzeczając temu oczywistemu faktowi nie może żaden rząd, o ile nie chce wpro wadzić w błąd swego narodu.

3. W aide-memoire z 29 października 1952 roku

3. Zgadając się na rozlokowanie w Danii obcych wojsk bloku północno-atlantyckiego, który zmierza do agresywnych celów i którego działalność wymierzona jest przeciwko ZSRR, rząd duński jawnie wycofuje się ze swego stanowiska w sprawie niedopuszczenia obcych wojsk na terytorium Danii, stanowiska, jakie zajmował w r. 1948, gdy chodziło o utworzenie administracji duńskiej na wyspie Bornholm bez jakiegokolwiek udziału wojsk obcych.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu duńskiego na fakt, że oddanie do dyspozycji obcych sił zbrojnych baz na terytorium Danii w okresie pokoju nie leży w interesie samej Danii, ponieważ zagroza to jej bezpieczeństwu i niezawisłości.

4. W swym aide-memoire z 29 października rząd duński twierdzi, iż jego stano-

Górnicy włoscy walczą przeciwko zamknięciu kopalń

RZYM. Dziennik „Avanti” donosi, że 300 górników kopalni w Lunni (prowincja Spezia) dnia 24 bm. nie opuszcza jednej z kopalń domagając się by właściciele cofnęli zarządzenie w sprawie jej zamknięcia.

wisko w kwestii rozlokowania na terytorium duńskim w okresie pokojowym obcych sił zbrojnych cieszy się jednomyślnym poparciem prasy duńskiej i opinii publicznej Danii.

Twierdzenie to jest pozbawione wszelkich podstaw. Na posiedzeniu Folketingu dnia 31 października z krytyką polityki rządu w sprawie oddania baz wojennych do dyspozycji obcych sił zbrojnych wystąpił deputowany szereg partii politycznych, reprezentowanych w Folketingu. Z publikowanych przez prasę duńską liczących oświadczeń przed stawicieli różnych kół społeczeństwa duńskiego — przywódców partii politycznych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, wynika zupełnie jasno, że przynależąca większość narodu duńskiego wypowiada się przeciwko oddaniu terytorium duńskiego pod amerykańskie bazy wojenne.

Wypowiedzi szerokiej warstw społeczeństwa duńskiego i prasy duńskiej obalają zawarte w nocie rządu duńskiego twierdzenie, jakoby jego zgoda na oddanie terytorium Danii pod bazy amerykańskie cieszyła się poparciem narodu duńskiego. Twierdzenie takie potrzebne było rządowi duńskiemu zapewne po to, aby usprawiedliwić swa politykę, zmierzającą do przekształcenia Danii w bazę wojenną amerykańskich sił zbrojnych, po to, aby podjąć próbę ukrycia niebezpieczeństwa, jakim tego rodzaju polityka zagroza Danii.

5. Powinno być jasne, że rząd duński przystępując w r. 1949 do bloku północno-atlantyckiego uczynił z Danii uczestnika agresywnego ugrupowania wojennego, utworzonego nie w celach obronnych, lecz w celu przygotowania nowej wojny światowej.

Udziałając obecnie zgody na rozlokowanie w okresie pokoju wojsk obcych na terytorium Danii, rząd duński czyni z Danii bezpośrednio uczestnika przygotowywanej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rząd radziecki nie może przejść do porządku dziennego nad tego rodzaju postępowaniem rządu duńskiego.

Jak już stwierdzano oświadczenie rządu radzieckiego z 1 października 1952 r. postępowanie takie nie może nie zagrozić bezpieczeństwu Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu Bałtyku. Cała odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania spada wyłącznie na rząd duński.

Louis Aragon i Elza Triolet na przyjęciu w Związku Literatów Polskich

WARSZAWA. W dniu 29 bm. Związek Literatów Polskich podejmował wybitnych pisarzy francuskich Louis Aragon'a i Elzę Triolet, którzy przybyli do Warszawy, powracając do Paryża z Moskwy, gdzie uczestniczyli w uroczystym wręczeniu Stalinowskich Nagród Pokoju.

Z kroniki dyplomatycznej WARSZAWA. W dniu 29 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny w Polsce p. Arturo L. Ludueña złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

## Nowe spółdzielnie produkcyjne w powiecie Sławno

Wśród chłopów powiatu sławieńskiego w poważnym stopniu wzrosło ostatnio zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną. Stało się to dzięki temu, że spółdzielcy zapraszają chłopów indywidualnych na swe zebrania rozliczeniowe i pokazują im poważne osiągnięcia swych wspólnych gospodarstw, zaś członkowie spółdzielni stają się w wielu wypadkach aktywnymi agitatorami spółdzielczości w innych gromadach. W wyniku tej pracy, a także dzięki organizowaniu wyjazdów chłopów gospodarujących indywidualnie do spółdzielni produkcyjnych, na terenie powiatu powstało ostatnio wiele nowych komitetów założycielskich, a w czterech gromadach — nowe spółdzielnie produkcyjne.

LEON DUDARCZYK Z MARSZEWA PRZEKONYWAŁ CHŁOPÓW ZE ZŁAKOWA

W dniu 16 stycznia powstała spółdzielnia produkcyjna III typu w gromadzie Złakowo (gmina Naćmierz). Na ogólną liczbę 11 gospodarzy w tej gromadzie, statut podpisał 10.

Chłopi ze Złakowa od dawna już myśleli o założeniu spółdzielni produkcyjnej. Mielili jednak wiele wątpliwości. W usunięciu tych wątpliwości pomógł im członek ze spółdzielni produkcyjnej w Marszewie Leon Dudarczyk. Dudarczyk rozmawiał z chłopami ze Złakowa, pokazywał im świetnie osiągnięcia swej spółdzielni, przekonywał ich na przykładzie własnej gromady, że spółdzielczość jest dla chłopów jedyną drogą dobrobytu.

Na zebraniu w dniu 16 stycznia, chłopów ze Złakowa na przewodniczącego swej spółdzielni wybrał Józef Nowak — dobrego gospodarza, wypełniającego w całości swe obowiązki wobec Państwa, cieszącego się dużym autorytetem w gromadzie. Członkami zarządu zostali Fabisiak i Bolesław Pająk.

Józef Nowak, dziękując za zaufanie, jakim obdarzyli go spółdzielcy stwierdził, że teraz gromada Złakowo w pełni włączy się do budowy silnej Ojczyzny, że walczyć będzie o wzrost plonów i rozwój hodowli, by podnieść własny dobrobyt i dać krajowi więcej żywności.

CHŁOPI Z GROMADY KRĄG NAZWALI SWĄ SPÓLDZIELNIĘ IM. „26 PAŹDZIERNIKA”

W dniu 18 stycznia odbyło się uroczyste zebranie w gromadzie Krąg (gmina Lejkowo), na którym statut spółdzielni III typu podpisał 13 chłopów. Jako wkład spółdzielcy wnieśli do swej wspólnej gospodarki: 8 koni, 4 krowy, 2 jałowki, 6 świń oraz 60 hektarów ziemi.

Chłopi z Krąga nadali swej spółdzielni nazwę „26 października” — dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy wraz z całym narodem manifestowali swe poparcie dla Programu Frontu Narodowego.

## Uwaga słuchaczy Wojewódzkiej Szkoły Wieczorowej.

W poniedziałek, dnia 2. II. 53 r. o godz. 15-tej na zajęciach Wojewódzkiej Szkoły Wieczorowej przewidziany jest następujący program:

DLA I ROKU  
Zagadnienia aktualne — 2 godz.  
Seminarium z historii Polski — „Ustrój wspólnoty pierwotnej na naszych ziemiach i powstanie Państwa Polskiego” — 4 godziny.

DLA II ROKU  
Zagadnienia aktualne — 2 godz.  
Wykład z ekonomii politycznej „Kapitał handlowy i zysk handlowy” — 2 godziny  
Seminarium z ekonomii politycznej „Zysk przeciętny i cena produkcji” — 2 godz.  
Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa.

Walka o powstanie spółdzielni w Krągu nie była łatwa. Wróg klasowy starał się wszelkimi siłami opóźnić powstanie spółdzielni. Jego zamiary sponieważał na niczym. Spółdzielcy na zebraniu zdemaskowali prezesa koła gromadzkiego ZSCh — Jurczyka, stwierdzając, że zamiast stać w pierwszej linii bojowników o spółdzielnię — występował przeciwko niej.

WBREW KULAKOM I SPEKULANTOM ZORGANIZOWALI CHŁOPI SPÓLDZIELNIĘ W SIŃCZYCY

W dniu 18 stycznia powstała również spółdzielnia produkcyjna III typu w gromadzie Sińczycza w gminie Darto. Na ogólną liczbę 20 gospodarzy statut podpisał 11 z członków rodzin — razem 13 członków.

Na przewodniczącego spółdzielni wybrano Władysława Rutkowskiego, wzorowego gospodarza.

I w Sińczycy również toczyła się ostra walka klasowa. Przeciwno spółdzielni występował tu niejaki ob. Ciach. Ciach zamiast uczciwie gospodarzyć, spekulował czym się dało, wywoził różne materiały do województw centralnych. Ostatnio, dzięki uchwałom Rady Ministrów, urwała mu się możliwość spekulacji. Ciach demoralizował innych w gromadzie. M. in. wskutek jego namowy zaczął spekulować i Rozpędowski. Ci dwaj najczęściej występowali przeciwko spółdzielni, starając się przede wszystkim odciągnąć od niej Rutkowskiego. Rutkowski nie usłuchał jednak namów Ciachów i Rozpędowskich — wraz z uczciwymi chłopami poszedł prostą drogą — drogą spółdzielczości produkcyjnej — drogą rzetelnej pracy dla Ojczyzny i własnej gromady.

Spółdzielcy z Sińczycy wnieśli do nowoorganizowanej spółdzielni wkład w postaci 11 koni, 5 krow, 2 macior i 95 ha ziemi. Ponieważ wiedza, że w pracach pomoże im POM, dobrali sobie jeszcze do wspólnej gospodarki 25 ha z Funduszu Ziemi.

W ŁĘTOWIE NAJAKTYWNIJ PRACOWALI CZŁONKOWIE PARTII

W gromadzie Łętowo (gmina Zukowo) statut podpisał 20 chłopów na ogólną liczbę 34 w gromadzie. Jako wkład wnieśli oni 19 koni i 15 sztuk bydła.

Spółdzielnia w Łętowie powstała dzięki aktywnej pracy podstawowej organizacji partyjnej na czele z sołtysiem tow. Kruklem. Chłopi — członkowie partii, wyjaśniał wahaającym się zasady statutu pokazywali osiągnięcia innych spółdzielni, odizolowywali ich od wpływów wroga. Dzięki swej pracy polityczno-usładowi mającej członkowie partii z Łętowa połączni za swym przykładem większość gromady.

# Rozwijajmy szeroko współzawodnictwo pracy — realizujmy uchwałę Rządu

Zagadnienie coraz szerszego rozwoju współzawodnictwa pracy nabiera obecnie, w świetle uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br., szczególnego znaczenia. Robotnik o wiele bardziej niż przedtem jest zainteresowany we wzroście wydajności pracy, ponieważ oznacza to wzrost jego zarobków, za które może dziś kupić określoną ilość towarów po stałych cenach, nie oddając haraczu ze swych zarobków spekulantom. Z drugiej strony wydajność pracy jest jedną z najważniejszych dróg wiodących do realizacji celu uchwały, którym jest poprawa bytu, podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Znaczna część klasy robotniczej rozumie, iż jest żywnie zainteresowana w podnoszeniu wydajności pracy. Świadczą o tym podejmowane ostatnio zobowiązania produkcyjne. Najbardziej świadoma część naszych robotników sięgnęła od razu do wypróbowanego wzrostu wydajności — do współzawodnictwa. Słusznie. Tędy właśnie wiedzie najpewniejsza droga do

szybszego zlikwidowania trudności gospodarczych, jakie obecnie odczuwamy. Jak najszerszej pojęte współzawodnictwo o wzrost wydajności, o oszczędność, o wysoka jakość produkcji, o lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń — to zwiększenie dochodu narodowego, zwiększenie źródeł socjalistycznej akumulacji, a więc szybszy rozwój gospodarczy naszego kraju, stała poprawa warunków bytowych ludzi pracy.

Wyniki każdej wielkiej akcji zobowiązują świadczą o sile ruchu współzawodnictwa. Jednocześnie jednak ujawniają one jego niedomagania, z których najważniejszym jest brak ciągłości i systematyczności. Usunięcie tego poważnego błędu jest jednym z najważniejszych zadań, zwłaszcza dzisiaj, kiedy szerokie rozwinięcie współzawodnictwa ma korzystniejsze warunki obiektywne niż kiedykolwiek.

Już w okresie Czynu Wyborczego stanęła sprawa przejścia z dorywczo podejmowanych zobowiązań na zobowiązania comiesięczne, które ściśle wiążą się z zadaniami

mi planu produkcyjnego danego zakładu i dotyczyć będą najważniejszych zadań tego planu, jego najtrudniejszych odcinków, najbardziej zapalnych punktów. Taki „kontrolny plan”, ułożony przez załogę przy pomocy organizacji partyjnej i związkowej oraz kierownictwa administracyjnego, winien stać się nieodłącznym elementem walki o wykonanie i przekroczenie zadań planu państwowego. Taka organizacja współzawodnictwa zapewniłaby mu ciągłość i systematyczność. Jest to jedno z najważniejszych zadań, przede wszystkim organizacji związkowych i administracji gospodarczej, które są bezpośrednio odpowiedzialne za rozwój tego ruchu.

W ciągu lat rozwoju i rozszerzania współzawodnictwa narodziło się wiele nowych form, wiele nauczyliśmy się od naszych radzieckich towarzyszy. Trzeba, aby wszystkie formy współzawodnictwa były coraz szerzej stosowane, a więc nie tylko zobowiązania dotyczące wzrostu wydajności, lecz także walka o wysoką jakość, o lepsze wykorzy-

stanie maszyn, o oszczędność surowców i materiałów. Zbyt słabo rozwija się u nas ruch korabielnikowców, który co doś śmiały starcie teraz przez wiele zakładów został zarzucony. Z uwagi na poważne trudności w zaopatrzeniu materiałowym, z uwagi na liczne jeszcze wypadki marnotrawstwa surowców, materiałów i paliwa rozwój ruchu korabielnikowców jest obecnie specjalnie na czasie.

Odpowiedzialność za coraz szerszy zasięg współzawodnictwa, za jego ciągłość, za jego wyniki spoczywa przede wszystkim na organizacjach związkowych. Od ich dobrej pracy zależy, czy przyniesie ono istotne korzyści, czy uczestnicy współzawodnictwa będą wykonywać swe zadania, czy zrozumieją głęboki sens swej pracy. Sprawa rozwoju współzawodnictwa winna stać w centrum uwagi naszych organizacji związkowych i każdy problem tego ruchu winien być rozwiązywany natychmiast.

Wiele naszych organizacji związkowych cechuje jeszcze biurokracizm, oderwanie od istotnych potrzeb zakładu. W wielu wypadkach cenne inicjatywy zgłaszane przez załogę nie są rozpatrywane w ogóle lub są odkładane „na później”, co rzecz jasna, zniechęca ludzi i hamuje ich twórcze wysiłki. Wiele naszych aktywistów, radców zakładowych nie dostrzega jeszcze istotnego związku między współzawodnictwem, interesami naszej gospodarki narodowej a samego robotnika. Przewycieżenie tych wszystkich błędów hamujących rozwój współzawodnictwa jest sprawą niezwykle ważną. W świetle ostatnich uchwał Rządu rozszerzenie zakresu współzawodnictwa, stało dosko należenie jego form stało się sprawą pilniejszą niż kiedykolwiek. Żadna organizacja związkowa nie może o tym zapomnieć, żadna organizacja partyjna nie może nie okazać ogniwem związkowym jak na dalej idące pomocy w rozwijaniu współzawodnictwa — niezawodnej metody budowy silnej, zamężnej Polski oraz dobrobytu jej obywateli, niezawodnej metody walki o pokój.

(kn)

## Odrobić zaległości w zaopatrzeniu chłopów w drzewo

W okolicach ubogich w lasy zdobycie budulca czy drzewa na opał sprawiło wiele kłopotu. Szczególnie dotkliwie odczuwają to mieszkańcy centralnych województw, gdzie wyrab drzewa jest ograniczony w znacznym stopniu, albowiem przetrzebione i zniszczone na skutek rabunkowej gospodarki rządów sanacyjnych i okupanta hitlerowskiego lasy są w tych okolicach otoczone specjalną ochroną.

Kłopoty chłopów woj. warszawskiego, łódzkiego czy lubelskiego znalazły jednak rozwiązanie. W trosce o należyte zaopatrzenie ludności wiejskiej w drzewo Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjął uchwałę, która zobowiązuje prezydium gminnych rad narodowych, przy współudziale Centrali Rolniczych Spółdzielni i Związku Samopomocy Chłopskiej, do organizowania specjalnych ekip chłopskich, kierowanych na tereny gęsto zalesione (przeważnie tereny woj. wrocławskiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego), gdzie za niską opłatą nabyć mogą odpowiednią ilość drzewa z posuszu i trzebieży, zarówno na własne potrzeby gospodarstwie jak i potrzeby gromady.

Praca ekip jest już w pełnym toku. Wszędzie, gdzie prezydium rad wojewódzkich, powiatowych i gminnych energicznie wzięły się do pracy, gdzie powołały zespoły, których zadaniem jest pomoc organizacyjną dla ekip, tam do gromad przyjeżdżają wagony drzewa, tam znika troska o zdobycie odpowiedniej ilości opału.

W akcji zaopatrywania chłopów w drzewo poważną rolę ma do spełnienia CRS i podległe jej placówki. Niektóre GS, rozumiejąc w pełni znaczenie uchwały, biorą żywy udział w organizacji ekip, mobilizują mało i średniorolnych chłopów do tej akcji.

Przykłady dobrej i sprężystej

M. A.

stej pracy w akcji zaopatrywania w drzewo nie obrazują jednak całości tej przebiegu. Bowiem w wielu powiatach i gminach zauważyć można jeszcze lekceważący stosunek rad narodowych do tej akcji i brak jakiegokolwiek zainteresowania tą, jakże ważną dla mieszkańców wsi, sprawą. Często chłop nie wie o możliwości wyjazdu lub zbyt późno dowiaduje się o istnieniu tej dogodnej formy zaopatrzenia w opał. Bywa też, że praca niektórych zespołów wojewódzkich i powiatowych ogranicza się jedynie do wysyłania papierkowych poleceń, zaniedbują one natomiast współpracę z gminami i gromadami i zapominają o kontroli wykonania wydawanych zarządzeń.

Często niedostateczną jest również praca ZSCh, który w wielu powiatach nie przejął w tej sprawie żadnej działalności, biernie przyglądając się wysiłkom prezydium rad narodowych. A przecież to właśnie aktywiści ZSCh powinni pierwsi informować chłopów o możliwości nabywania drzewa, organizować ekipy i brać czynny udział w ich pracy.

Dużą winę ponoszą również DOKP, które do wielu stacji nie przysłały specjalnego zarządzenia Ministra Kolei zobowiązującego do pomocy przy przewozie drzewa i zalecającego stosowanie ulg pociągowych. Nieznajomość tych przepisów utrudnia prace wielu ekip i wywołuje niepotrzebne przeżoje.

Zima jest okresem zwiększonego popytu na drzewo. Dlatego też prezydium rad narodowych i Związek Samopomocy Chłopskiej powinny jak najszybciej naprawić dotychczasowe błędy i niedociągnięcia, bliżej i wnikliwiej zainteresować się pracą zespołów, aby w ciągu najbliższych tygodni odrobić dotychczasowe zaległości i w pełni zrealizować uchwałę rządową, która ma na celu jak najlepsze zaopatrzenie mało i średniorolnych chłopów w tanie drzewo.

### Z doświadczeń KPZR

## Kontrola wykonania — rękojmią sukcesów

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i osobiście Towarzysz Stalin wskazywali niejednokrotnie na konieczność wzmagania kontroli wykonania w całym systemie kierownictwa — oraz zwiększania osobistej odpowiedzialności kierowników organizacji i instytucji za kontrolę wykonania w terenie uchwał partii i rządu. Odgórna kontrola wykonania powinna łączyć się z kontrolą oddolną — ze strony szeregowych członków partii i bezpartyjnych.

XIX Zjazd KPZR ponownie podkreślił wyjątkową wagę ulepszenia kontroli wykonania w organizacjach partyjnych i organach władzy radzieckiej.

Borski Komitet Rejonowy Partii nagromadził sporo doświadczeń praktycznych w dziedzinie ulepszenia kontroli wykonania.

Bezpośrednim wykonawcą dyrektyw partii w terenie są podstawowe organizacje partyjne. Dlatego też nasz Komitet Rejonowy uważał przede wszystkim za niezbędne nauczyć sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych właściwego podejścia do sprawy kontroli wykonania uchwał. W tym celu Komitet Rejonowy zorganizował regularne seminarium dla sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych; na seminarium tych zaznajamia się słuchaczy z najważniejszymi uchwałami nadrzędnych Instytucji partyjnych i organów państwowych, wyjaśnia się, jak należy organizować wykonanie uchwał i kontrolę ich wykonania.

Organizując wykonanie uchwał, egzekutywa Komitetu Rejonowego opiera się na swoim aktywnym partyjnym. Trudno wyrazić jakiegokolwiek zagadnienie, w którego rozwijaniu nie brałby czynnego udziału członkowie Komitetu Rejonowego. I tak np. w okresie żniw i dostaw zboża członkowie Komitetu skierowani zostali do wszystkich kolchozów i organizacji partyjnych. Współ z sekretarzami organizacji partyjnych przeprowadził on zebrania partyjne, po których rozstawili członków partii na decydujących odcinkach produkcji kolchozowej, wydał instrukcje agitatorom i ulepszył pracę polityczną w brygadach polowych i zespołach kombajnowych, zorganizował wydawanie gazetek ściennej i „byskawic”.

Ważną formą kontroli wykonania uchwał jest systematyczne wysłuchiwanie na posiedzeniach egzekutywy Komitetu Rejonowego sprawozdań sekretarzy organizacji partyjnych, jak również sprawozdań kierowników kolchozów i osódo-

**W. Tatarinow**  
sekretarz  
Komitetu Rejonowego  
(obwód kujbyszewski)

ków maszynowo-tractorowych. Pozwała to Komitetowi Rejonowemu zorientować się, jak poszczególne kierownictwa ustosunkowały się do sprawy wykonywania dyrektyw partii i rządu. Zarówno w toku przygotowania poszczególnych punktów porządku dziennego jak i w czasie tych posiedzeń, egzekutywa Komitetu Rejonowego ma możność skontrolowania, jak wykonują one za powzięte przez nią przednio uchwały, a równocześnie udzielać ludziom pomocy w organizowaniu wykonania tych uchwał.

W ciągu ostatnich czterech miesięcy egzekutywa omówiła 8 sprawozdań z pracy podstawowych organizacji partyjnych.

W czerwcu roku ubiegłego na posiedzeniu egzekutywy wysłuchano sprawozdania przewodniczącego kolchozu „Nowa praca” o przestrzeganiu Statutu Artelu Rolnego. Egzekutywa stwierdziła pewne braki w dziedzinie produkcji kolchozowej, fakty naruszenia Statutu Artelu Rolnego. Do kolchozu zostali skierowani członkowie Komitetu Rejonowego celem okazania pomocy podstawowej organizacji partyjnej w pracy nad umocnieniem dyscypliny wśród kolchoźników i kadr kierowniczych oraz zlikwidowaniem niedociągnięć.

We wrześniu rb. egzekutywa Komitetu Rejonowego powróciła do tej sprawy. Powtórnie jej omówienie wykazało, że organizacja partyjna i zarząd kolchozu dokonały poważnej pracy nad usunięciem ujawnionych uprzednio braków. Egzekutywa wskazała organizacji partyjnej i zarządowi kolchozu drogę do dalszego ulepszenia pracy.

Kontrola wykonania może być systematyczna i skuteczna tylko wtedy, gdy kontrola oddolną łączy się z kontrolą oddolną — ze strony mas członkowskich i bezpartyjnych. Przywiązując do tego szczególną wagę Borski Komitet Rejonowy dąży do wykorzystania szerokiej inicjatywy ludzi pracy, którzy swymi wystąpieniami krytycznymi, listami i zażaleniami pomagają Komitetowi w ujawnianiu braków, w pracy poszczególnych kierowników.

Do Komitetu Rejonowego nadeszły np. listy o niezadowolonej pracy Rejonowego Domu Kultury. Fakty podane w listach skłoniły egzekutywę do

dokładniejszej kontroli pracy tej instytucji. Ujawniono, że dyrektor i kierownik artystyczny nie wykazali należytej troski o powierzony im odcinek pracy, a swoim niewłaściwym zachowaniem zniechęcili do pracy w kółkach amatorskich ludzi, którzy do nich należeli. Po rozpatrzeniu tej sprawy przez egzekutywę Komitetu Rejonowego, Rejonowa Rada Deleatów zwolniła obu kierowników z zajmowanych stanowisk. Na ich miejsce wysunęto nowych, pełnych inicjatyw kierowników, którzy usprawnili pracę Domu Kultury.

Wzmianciane kontroli wykonania uchwał jest rękojmią dalszego podnoszenia poziomu kierowania przez partię budownictwem gospodarczym i kulturalnym, rękojmią pomyślnego rozwiązania zadań, postawionych przez XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

## Droga do wzrostu dobrobytu

FELIKS KOPMAN

przew. Komisji Współzawodnictwa Pracy  
Ślupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych

Nie więc dziwnego, że artykułów rolnych było stale za mało dla naszych rolniczych potrzeb. Trudność zaopatrzenia pogłębiła klęska suszy. I wtedy nasz Rząd wprowadził zaopatrzenie bonowe. Było ono konieczne w tamtym okresie — stwarzało możliwość za kupienia tych towarów, których brak odczuwaliśmy na rynku.

Ale od tego czasu wzrosła ilość artykułów rolnych, państwo umożliwiło system obrotu kowych dostaw, a tym samym poprawiło się zaopatrzenie sklepów handlu społecznego. Wyorzystali to spekulanci, przechwytyjąc towary, aby sprzedać je potem po paskarskich cenach. I nieraz odczuwaliśmy okresowy brak niektórych artykułów. W tej sytuacji bogaci się spekulanci, a tracili robotnicy.

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia ukroczyła spekulacji. Przy wyrównanych i podwyższonych cenach niektórych artykułów spekulacja się nie opłaca. Różnice w podniesionych cenach zostały w zasadzie uregulowane przez podwyżkę płac. Stwarza to warunki dla stałego podnoszenia dobrobytu. A robotnik jest coraz bardziej zainteresowany w podnoszeniu wydajności pracy — w podnoszeniu swoich zarobków,

Bo przecież od wydajności pracy zależy wzrost ilości towarów na rynku — ogólna poprawa bytu klasy robotniczej.

Chciałbym to wyjaśnić na przykładzie swojej fabryki. Produkuje narzędzia rolnicze. Im więcej damy ich na wsi tym szybciej będzie rozwijać się gospodarka chłopska, aby nadążyć za przemysłem. I rzecz zrozumiała — więcej będzie artykułów rolnych na rynku. A zwiększona produkcja naszej fabryki spowoduje wzrost realnej płacy robotnika.

Dlatego ważny jest dla nas ciągły wzrost wydajności pracy przez rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa. Powierzono mi ostatnio odpowiedzialną funkcję przewodniczącego Komisji Współzawodnictwa Pracy. Nasza komisja musi odrobić zaległości, a raczej zupełnie nierobstwo poprzedniej komisji współzawodnictwa.

Będziemy troszczyć się nie tylko o wyniki współzawodnictwa, ale również o warunki dla stosowania coraz wyższych jego form. Bo wzrost wydajności pracy uzależniony jest od wielu czynników. Najważniejsze z nich to: stałe usprawnianie organizacji pracy, ulepszenie technologii, usprawnianie stanu maszyn i narzędzi,

podnoszenie dyscypliny pracy, dbanie o terminowe dostarczanie narzędzi i materiałów na stanowiska pracy, wprowadzanie nowych norm, podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników, otaczanie opieką pracowników i nowatorów produkcji.

Nasza załoga coraz lepiej uczy się walki o wzrost wydajności pracy. Ale jest jeszcze wiele do zrobienia. Do narzędziowni nie zawsze na czas przychodzi zlecenie, w tłoczni jest duża płynność kadr, niektórzy młodzi robotnicy jak np. Kallnowski nie przestrzegają dyscypliny pracy... To wszystko hamuje wzrost wydajności pracy w skali całego zakładu.

Musimy przezwyciężyć te trudności, aby pracować wydajnie i z zapałem.

Z walką o wzrost wydajności pracy związany jest rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Ja sam jestem racjonalizatorem — konstruowana ostatnio przeze mnie walcarka do prostowania trutu przyniosła zakładowi 45 tys. zł. oszczędności. Rozumiem, że każde usprawnienie, każde przekroczenie normy produkcyjnej — to droga do szybszego, zwycięskiego zrealizowania planów gospodarczych, to jedyna droga podnoszenia dobrobytu mas.

Uchwała Rządu stwarza warunki wzrostu dobrobytu. Ale realizacja uchwały zależy od nas, od naszej codziennej pracy. Im wydajniej będziemy pracować, tym szybciej będzie socjalistyczne jutro Polski.

# O dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych

Szybko rośnie nasza socjalistyczna produkcja przemysłowa. Jeśli przyjąć, że w roku 1949 wynosiła ona 100, to w roku 1951 stęgnęła już 162. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa produkcji rolnej. Jeśli przyjąć, że w roku 1949 wynosiła ona 100, to w roku 1951 wzrosła do 116. Ta nadmierna dysproporcja między wzrostem przemysłu i rolnictwa stanowi źródło trudności, które obecnie przeżywamy; tkwi ona w zafasowanej strukturze naszego rolnictwa, opartej jeszcze w przeważającej mierze na drobnotowarowej produkcji.

Likwidacja tej nadmiernej dysproporcji — to jedno z najważniejszych zadań w okresie budownictwa socjalistycznego. Stąd głównym zadaniem rolnictwa jest jak najszybsze podniesienie wydajności wszystkich kultur polowych, szybkie zwiększenie pogłowia bydła przy jednoczesnym stałym zwiększaniu jego produktywności.

Doświadczenie wykazuje, że można to osiągnąć jedynie w wielkiej gospodarce; w PGR-ach i w spółdzielniach produkcyjnych. Dlatego też

## Dni Leninowskie w Szczecinku

Spółceństwo powiatu szczecineckiego uroczysto obchodzi Dni Leninowskie. We wszystkich większych zakładach pracy i szkołach, w okresie od 20—31 stycznia odbywają się akademie i wieczornice, poświęcone 29 rocznicy śmierci nauczyciela mas pracujących W. I. Lenina.

Centralna Akademia w PDK w Szczecinku zorganizowała staraniem Powiatowego Zarządu TPPR, odbyła się w obecności 300 osób. Referat o życiu i nieśmiertelnym dziele wielkiego Lenina wygłosił tow. Zofia Rodziewicz z PRZZ. Akademię uzupełniła bogata część artystyczna zespołów młodzieżowych Państwowego Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Handlowego.

Spśród setek gazetek ściennych wykonanych z okazji Dni Leninowskich, na czoło wysunęła się gazetka Koła TPPR Okręgu Lasów Państwowych w Szczecinku. (Z „Wiadomości Szczecineckich”).

musimy usilnie dążyć do tego, by umocnić istniejące PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, by jak najszerzej rozwijać spółdzielczość produkcyjną na wsi.

Ostatnie miesiące b. r. są okresem ożywionego ruchu zakładania nowych spółdzielni. I tak obecnie mamy już około 5 tys. zarejestrowanych spółdzielni produkcyjnych. Produkcja województwa takie jak: wrocławskie, posiadające 930 spółdzielni, poznajskie — 477, w dalszej kolejności pod względem liczebności spółdzielni produkcyjnych znajdują się województwa: szczecińskie, koszalińskie, bydgoskie.

W celu coraz lepszego obrotu spółdzielni produkcyjnych maszynami, państwo nasze stale rozbudowuje sieć Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Dla pełniejszego wykorzystania techniki doprowadzono w ostatnich latach światło elektryczne do 1 974 spółdzielni produkcyjnych w ramach akcji elektryfikacji wsi, która objęła 13 599 wsi.

Daleko idącej pomocy państwa należy zawdzięczać, że w okresie ostatnich czterech lat obszary objęte obrotami kultur zbożowych w spółdzielniach zwiększono o przeszło 13%. Pomocy państwa należy zawdzięczać, że zwiększyła się znacznie wydajność spółdzielni produkcyjnych, zwiększyła się ich towarowość. Ilość sprzedanego państwu zboża w przeliczeniu na jednego pracującego w spółdzielni jest znacznie wyższa, aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. Członkowie spółdzielni produkcyjnych, ta awangarda pracujących chłopstwa, są również w pierwszym szeregu pod względem wypełniania wszystkich obowiązków wobec państwa.

Aby jednak powstawały wciąż nowe gospodarstwa spółdzielcze, aby pracujący chłopcy coraz liczniej przechodzili na tory gospodarki społecznej, istniejące spółdzielnie muszą krzepnąć pod względem politycznym i gospodarczym, muszą swym przykładem promieniować na całą wieś.

Twórcą gospodarki kolek-

tywnej. Towarzysz Stalin, uczy, że jak zrenicy oka należy strzec zespołowej własności, zwiększać spółdzielczość, umacniać dyscyplinę zespołowej pracy. W tym wskazaniu zawarte są podstawowe zadania również i dla naszych spółdzielni produkcyjnych.

Umacnianiu, rozszerzaniu i powiększaniu wspólnej własności służy praca członków spółdzielni. Osiągnięć na tym polu mamy już niemało. Wiele gospodarstw zespołowych potrafiło już poważnie powiększyć swój majątek, podnosząc stale wydajność pólów z hektara, podnosząc produktywność zwierząt domowych.

Coraz więcej spółdzielni uprawia i kontraktuje rośliny przemysłowe, trawy nasienne tak potrzebne do rozszerzenia bazy paszowej, a zarazem tak opłacalne dla spółdzielni. Rozszerzanie upraw roślin przemysłowych jest ważnym zadaniem wszystkich spółdzielni produkcyjnych. W ten sposób, obok zboża towarowego, dostarczają one coraz więcej surowców naszemu przemysłowi.

Niezmiernie ważnym zadaniem we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych jest rozwój hodowli zwierząt domowych. Mamy już wiele przykładów świadczących o pełnym zrozumieniu tej sprawy.

Ambicją brygadziestw i członków brygady hodowlanej, całej spółdzielni musi być uzyskanie jak największej ilości zdrowego przychówku, sprowadzenie do minimum padnięć zwierząt. Od tego zależy lepsze zaopatrzenie miast w mięso, a także wzrost dochodów samych spółdzielców. Przed wszystkimi spółdzielniami stoi ważne zadanie szkolenia kadr, podnoszenia wiedzy fachowej brygad hodowlanych i innych.

Rozpoczynający się obecnie podział dochodu w spółdzielniach produkcyjnych jest wymownym dowodem, jak w miarę polepszania pracy brygad rośnie dźwignia obrachunkowa.

Podział dochodów — to bodziec do dalszych wysiłków w zwiększaniu produkcji rolnej. To bodziec do dalszych wysiłków w walce o dobrobyt mas pracującego chłopstwa i całego narodu.

# Z problemów Powiatowej Konferencji Partyjnej w Białogardzie Ciągłe podnosić na wyższy poziom pracę wewnątrzpartyjną

Rok 1952 był okresem dalszego wzmocnienia się białogardzkiej organizacji partyjnej, rozwoju poziomu ideologicznego i politycznego jej szeregów, poważnego wzrostu jej autorytetu i kierowniczej roli w masach pracujących powiatu.

Dużo się mówiło o tych zagadnieniach na IV Powiatowej Konferencji Partyjnej w Białogardzie. Wskazując na poważne osiągnięcia, towarysze równocześnie śmiało krytykowali błędy i braki w pracy instancji partyjnych wszystkich szczebli. Sukcesy nie przysłoniły im realnego stanu rzeczy, a przeciwnie pozwoliły w większości wypadków jeszcze ostrzej dostrzegać na tym tle niedociągnięcia w pracy wewnątrzpartyjnej i analizować je.

W ubiegłym okresie podniosła się w masach członków dyscyplina partyjna, co znalazło swój wyraz w bardziej regularnym opłacaniu składek, we wzroście odpowiedzialności za wykonywanie zadań partyjnych, czy choćby w o wiele sprawliwszym prowadzeniu ewidencji.

Jednakże i na tym odcinku są jeszcze niedociągnięcia. Wiadac to na przykładzie opłacania składek, które w sierpniu 52 r. uregulowano w 90,8%, a w grudniu tylko w 75%. Cyfry te mówią o braku ciągłości w pracy nad podnoszeniem dyscypliny wewnątrzpartyjnej.

Aktywność w robocie uwidoczniła się również w innych dziedzinach życia wewnątrzpartyjnego. Uwidoczniła się w szczególności w realizacji Uchwały Biura Politycznego KC z grudnia 1951 w sprawie czystości szeregów partyjnych. Realizacji tej uchwały część organizacji partyjnych nie potrafiła jako problemu na dziś i jutro, ale oczyszczanie szeregów i ich rozbudowa przez przyjmowanie nowych członków odbywa się tu często od przypadku do przypadku.

Wielkie kampanie polityczne — dyskusja nad projektem Konstytucji i akcja wyborcza były szkołą pracy politycznej i szkołą czujności dla wszystkich członków partii. Większość organizacji partyjnych powiatu białogardzkiego wykaźała w tym okresie dostateczną czujność, demaskując jawnych i ukrytych wrogów,

usuwając ich ze swych szeregów. Jednakże w kilku wypadkach wróg działał bezkarnie przez długi czas i dopiero akty sabotażu w niektórych zakładach produkcyjnych (Elektrownia — Białogard, Browar Polczyn-Zdrój) czy też padnięcia wśród trzody chlewnej w PGR-ach zmobilizowały organizacje partyjne do zaostrożenia czujności, wskazując, że nie należy popadać w samouspokojenie bo wróg jest i działa swymi perfidnymi metodami. Tak np. w spółdzielni produkcyjnej w Zajczkowie organizacja partyjna przez długi czas tolerowała niewychodzenie do pracy, pijaństwo i brak poszanowania mienia spółdzielczego, nie zdając sobie sprawy, że dzieje się tak na skutek podszeptów i rozkładowej roboty wroga klasowego.

Większość organizacji partyjnych umiała jednak dostrzec wroga i w porę go zamaskować, jak to miało miejsce z kierownikiem parowozowni w Białogardzie.

Na fall dyskusji nad projektem Konstytucji i w toku akcji wyborczej wyrosły setki aktywnych agitatorów i propagandystów. Wzmocniła się więc partii z masami bezpartyjnymi. W akcji wyborczej brało udział 2 610 agitatorów, z których wielu przeszło na kursach partyjnych. Tacy ludzie jak Krupniński z Białogardu czy Pawlikowski z Rabina wyróżnili się niezwykle ofiarną pracą agitacyjną i dużymi zdolnościami organizacyjnymi.

Poważnym brakiem organizacji białogardzkiej było to, że tylko w nielicznych wypadkach pracowano w dalszym ciągu z czołowym agitatorami Frontu Narodowego, aby przygotować ich do wstąpienia do partii. Niedostatecznie opiekowano się nimi i kierowano ich dalszym wzrostem, a w rezultacie niewiele też przysięgło do partii.

Pewna część organizacji partyjnych, szczególnie w przemyśle i na PKP, w słabym stopniu dbała o przyjmowanie do partii nowych członków rekrutujących się z przedowników pracy czy racjonalizatorów. Uwidoczniło się to szczególnie wyraźnie na węzle kolejowym w Białogardzie (25 „żelaznych” kandydatów), a także w Fabryce Mebli w Świdwinie. Nie było również

należytej troski o likwidację białych plam, których z ogólnej liczby 64 zlikwidowano zaledwie 4. Niektóre Komitety Gminne nie wykorzystywały możliwości zakładania grup kandydatów, tam, gdzie możliwości takie istniały i istnieją, jak np. w Lipiu gm. Rąbino.

Czołowym zagadnieniem pracy wewnątrzpartyjnej jest szkolenie. Na tym polu organizacja białogardzka ma obok dużych osiągnięć także i duże braki. Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR objęło wszystkich członków partii. Odbywały się szkolenia agitatorów, przeprowadzono liczne seminaria z wykładami i sekretarzami organizacji podstawowych. Liczne jeszcze jednak słabości w pracy szkoleniowej stawały przed nowo wybranymi władzami Komitetu Powiatowego jako czołowe zadanie, poprawę sytuacji na tym odcinku. Mała frekwencja na szkoleniu, zbyt skromna ilość seminariów, i chaotyczna praca w tej dziedzinie były w dużej mierze spowodowane brakiem należytej kontroli ze strony KP. Jak bowiem inaczej można wytłumaczyć zaistnienie takiej sytuacji w Tychowie, gdzie dotad KG nie zaplanował kursów i nie zatwierdził wykładów.

Ujawnienie wymienionych tu i podobnych braków w pracy wewnątrzpartyjnej, analiza przyczyn ich powstania oraz śmiała krytyka i samokrytyka — to poważne osiągnięcia konferencji, która pomoże białogardzkiej organizacji partyjnej w podniesieniu na wyższy poziom swej pracy nad realizacją wytycznych Komitetów Centralnego i Wojewódzkiego, wzmocni jej produkcyjną i kierowniczą rolę w wykonywaniu przez masy pracujące powiatu zadań zawartych w Programie Frontu Narodowego.

A. Czechowicz

## Poradnik rolnika Co grozi w zimie ozimynom

Choćby oziminy są u nas pewniejsze niż uprawy jare, grozi im jednak w zimie niebezpieczeństwo. Przed wszystkim często wymarzają.

Najbardziej podatne na wymarzanie są jęczmień ozimy i rzepak, zaś o wiele mniej żyto i pszenica. Najbardziej wymarzają oziminy wtedy, gdy chwyta t. zw. góle mrozy, t. zn. silne mrozy bez pokrywy śnieżnej. Ale już nawet niewielka pokrywa śnieżna może zabezpieczyć oziminy przed wymarzaniem.

W tym celu należy gromadzić śnieg na polu. Najlepiej to wykonać przez rozkładanie na polu wiązek pasów słomy, lub ścięć co kilka metrów, a pasy układać się z północny na południe, a więc w poprzek najcięższych wiatrów. Między takimi pasami przedkładać się i gromadzić śnieg, który pokrywa góle polne.

Tej zimy do połowy stycznia mrozy nie daly się we znaki ozimynom. Drugim niebezpieczeństwem jest tzw. „wymarzanie” oziminy. Oziminy mogą się „wymarzać” nawet przy bardzo silnych wiatrach, nawet gdy panują niewielkie mrozy, jeśli brak jest pokrywy śnieżnej na polu. Silny wiatr wysusza liście, a ponieważ zamrażanie korzonki nie mogą dostarczać wody, rośliny jak gdyby aneła się, stąd nazwa „wymarzanie”. Środkiem zaradczym przeciw „wymarzaniu” oziminy podobnie jak przeciw wymarzaniu, jest gromadzenie śniegu.

Innym niebezpieczeństwem dla brzoim jest „wyprzenie”, czyli uduszenie się roślin pod śniegiem. Następuje ono wtedy, kiedy gruba warstwa śniegu spadnie na niezamrażoną ziemię. Rośliny wówczas duszą się z braku powietrza. W tym wypadku należy rozgarnąć śnieg i dotrzeć aż do roślin. Na większych polach robi się to piługiem, odnajdając co parę metrów skiby śniegu na taką głębokość, by dotrzeć do roślin. Skiby prowadzi się wówczas ze wschodu na zachód, a więc w kierunku najcięższych wiatrów.

W sezonie bieżącym wobec ciągłych odwilży i przemrozków dużym niebezpieczeństwem dla oziminy jest skorupa lodowa, która tworzy się z odtaśnialą i znów zamrażającą na lód śniegu. Taka skorupa wprost zamurawuje w ziemi rośliny, które się duszą. Skorupę taką należy rozbić wszelkimi sposobami, broniami, kółkami walec itp. Należy też równocześnie czuwać nad wodą, która utworzyła się na powierzchni śniegu. Taka skorupka łatwo zniszczy liście i bronie.

Skorupa lodowa najczęściej występuje na tych polach, których rośliny nie zabezpieczyli w odpływ wody przez zrobienie odpowiednich bruzd i przegonów.

B. B.

JESZCZE wiele niedociągnięć istnieje w pracy na szczytach PGR-ów. Jeszcze nie wszyscy robotnicy rolni znają w pełni swoje zadania w realizacji planów gospodarczych. Jeszcze nie wszędzie w należyty, zgodny z umową zbiorową sposób oblicza się zarobki robotników, jeszcze nie wszystkie załogi gospodarstw objęte są współzawodnictwem pracy. Jeszcze nie wszędzie widoczna jest dostateczna troska o sprawy socjalno-bytowe i kulturalno-oświatowe robotników.

Tym większe są więc zadania Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa, tym szersza jest mobilizacja wszystkich jego pracowników etatowych i aktywnych związkowych, bardziej energiczna praca nad usprawnieniem działalności rad rolnych, tym bardziej uważa winna być zwrócona na odłonek sygnały wpływające z terenu, od szeregowych związków — robotników rolnych.

Jednakże Zarząd Okręgowy ZZPR w Koszalinie nie zbyt przejmują się sytuacją w terenie. Kampania wyborcza, która w roku bieżącym przebiega sprawniej niż w latach ubiegłych — co świadczy o wzroście świadomości terenowych działaczy związkowych, również nie wiele wpłynęło na powagę stylu pracy ogólnym ZO. Liczne sygnały z terenu gospodarstw — od najważniejszych egult związkowych, nie są brane pod uwagę, ani razu bowiem nie były przedmiotem analizy na posie-

## Na przykładzie pracy referatu skarg i zażeń...

# Skończyć z biurokracją i nieróbstwem w Zarządzie Okręg. Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa w Koszalinie

dzielnach prezydium związku. Posiedzenia te zresztą odbywały się nieregularnie i bezplanowo.

Do niedawna jeszcze w Zarządzie Okręgowym nie było w ogóle oddzielnego referatu skarg i zażeń. Skutkiem tego, napływające z terenu skargi nie były sumiennie badane i konkretnie załatwiane, zaistniały nawet karygodne wypadki zagubienia listów. Utwożenie w grudniu ub. r. specjalnego referatu skarg i zażeń i przydzielenie do załatwiania tych spraw specjalnego instruktora ob. Stanisława Sypniewskiego, również nie wiele poprawiło ten stan.

Jakże zresztą może być inaczej, skoro ob. Sypniewskiego nikt nie wprowadził w tok urzędowania, skoro nikt nie przekazał mu żadnych akt, sta nowiczych w tym czasie jak się on wyraził „kupę śmiecia”, skoro go ani przewodniczący ZO tow. Ogideł, ani nikt z członków prezydium nie pouczył jak należy prowadzić referat. W ZO ZZPR nie ma instrukcji Zarządu Głównego ani OKZZ w sprawie skarg i zażeń. Przewodniczący prezydium tow. Ogideł, nie mówiąc już o ob. Sypniewskim — nie zna: w ogóle uchwały Rządu i KC PZPR z dnia 14

grudnia 1950 r. w sprawie skarg i zażeń.

Toteż praca referatu, podobnie jak praca całego ZO, jest papierkowa, biurokratyczna i w praktyce sprowadza się do mechanicznego „odwalania kawałków”. Przyjęty w ZO tok urzędowania jest bowiem następujący:

- 1 Wpływający do ZO list z prośbą o interwencję zapisuje się w dzienniku.
- 2 wysyła się pismo interwencyjne do jednostki administracyjnej na którą pentent skierowany (a więc sprzecznie z uchwałą z 14. XII, 50). Z zasady jest to dyrekcja zespołu lub ZO PGR, z pominięciem organów związkowych.
- 3 po otrzymaniu „wyjaśnienia” — zawiadamia się o jego treści penta.

Wprawdzie kierownik referatu i przewodniczący Związku twierdzą, że w niektórych wypadkach sprawy interwencyjne załatwiają w terenie instruktorzy, ale w aktach referatu nie ma ani jednego protokołu, czy notatki instruktora, a jak wynika z dalszych wyjaśnień ob. Sypniewskiego — te rzekome „interwencje osobiste” sprowadzały się do... osobistego przywiezienia pisma od dyrektora zespołu, —

Tak było m. in. ze skargą ob. Elżbiety Kadów, b. kierowniczką stółki w zespole Stanomino. Jeszcze w październiku ub. roku prosiła o na o interwencję w sprawie wynagrodzenia za przepracowane przez nią nadgodziny. Skarga jej „odleżała się” parę miesięcy, aż wreszcie list jej zawiózł do Stanomina jeden z instruktorów, przy okazji wyjazdu na wybory do rady rolnej. Sprawy na miejscu nie zbadał, a interwencję swoją ograniczył do przywiezienia odpowiedzi od dyrektora zespołu tow. Bajły, a więc tego właśnie, na którego skarży się ob. Kadów. Oczywiście odpowiedź ta musiała być negatywna dla ob. Kadów.

Inny przykład: Jeszcze w styczniu 1952 r. a więc równo rok temu, ZO ZZPR otrzymał list z powiatu złotowskiego ze skargą na dwóch kufaków: Mikołaja Dunikowskiego z Płoskowa i Mrukowej z Zakrzewa Małego. Wyzyskiwali oni w ordynary sposób robotnika Stanisława Baka, który kolejno pracował u obu tych kufaków. Sprawy tej do dnia dzisiejszego nie załatwiono, a list... „po prostu przepadł”. Sprawa skarg i zażeń ani razu nie stała na posiedzeniu

prezydium ZO. Sprawy pracy referatu skarg — ani razu nie zainteresował się przewodniczący Związku tow. Ogideł. Pracownik referatu tow. Sypniewski jest często odrywany od swojej właściwej roboty i kierowany do innej, skutkiem czego sprawy skarg i zażeń „odwala się” w ciągu 2 lub 3 dni w miesiącu — „hurtem”. I tak np. w styczniu br., 20 listów — „załatwiono”, „od ręki” w dniu 5 bm, 9 listów, w dniu 20 bm., zaś resztę w dniu 27.

Artykuł ten powinien zakończyć się wnioskami — co należy zrobić, aby usprawnić pracę referatu. I można by tu przytoczyć szereg punktów i podpunktów. Czy jest to potrzebne? Nie! Wystarczy bowiem zapoznać się i wykonywać uchwałę z dnia 14.XII. 50 r. oraz instrukcję Zarządu Głównego ZZPR i ORZZ. Ale przede wszystkim trzeba zmienił styl pracy całego Zarządu Okręgowego ZZPR. Trzeba do gruntu wypłenić biurokrację i nieróbstwo za które odpowiedzialny jest przede wszystkim przewodniczący ZO tow. Ogideł. Trzeba ludzi, którzy zdemoralizowali się i nie są wstydliwi w stanie wykonywać swoich obowiązków zastąpić uczelwymi związkowcami, zdolnymi organizatorami, wykazującymi partyjny stosunek do pracy, — a takich przecież nie brak na naszym terenie wśród dolowych działaczy związkowych, wśród wieloletnich rzeszy robotników rolnych.

Waldemar Ślawik

# Kronika Ziemi Koszalińskiej

STYCZEŃ	
31	SOBOTA Jana, Marcell
LUTY	
1	NIEDZIELA Ignacego, Brygidy

## Daty i wydarzenia

1946 — Ogłoszenie dekretu o utworzeniu Węgierskiej Republiki Ludowej.

## Kino

Białogard „Bałtyk” — „Pełną parą” prod. węgierskiej — godz. 18 i 20.

Bytów „Albatros” — „Córka marynarza” prod. radz. — godz. 20.

Człuchów „Uciecha” — „Dwadziesiąt milionerów” prod. franc. — godz. 20.

Drawsko „Sokol” — „Nędzniczy II seria prod. franc. — godz. 20.

Młastko „Grażyna” — „Noc wigilijna” prod. radz. kolorowy — godz. 20.

Szczecinek „Przyjaźń” — „Fanfan — Tulipan” prod. franc. — godz. 18 i 20.

Wałcz „Tęcza” — „Na odświeżenie Carycyna” prod. radz. — godz. 18 i 20.

Złotów „Radio” — „Dziewczyna ze Słowacji” prod. czeskiej — godz. 20.

# Nowe legitymacje ZMP-owskie mobilizują młodzież do bardziej wyłączonej pracy i nauki

Do redakcji naszej napływają z terenu całego województwa listy, w których młodzież donosi nam, jak na terenie ich zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, gromad i szkół przebiega akcja wymiany legitymacji ZMP-owskich. Dziewczęta i chłopcy piszą, jak nowe legitymacje przyczyniają się do usprawnienia pracy ich organizacji ZMP-owskich, jak mobilizują do zwiększenia wysiłków w pracy i nauce.

Poniżej przytaczamy niektóre z otrzymanych korespondencji.

### UROCZYSTA CHWILA

Bardzo uroczysty charakter miało zebranie koła ZMP przy Technikum Hodowlanym w Szczecinku, na którym wręczone zostały nowe legitymacje organizacyjne. Młodzież rzeczowo i krytycznie dyskutowała o swej dotychczasowej pracy, mówiła o zadaniach, jakie stoją przed nią w najbliższej przyszłości. ZMP-owiec Niebieszak mówił:

— Nowa legitymacja stanowi dla mnie bodziec do jeszcze bardziej wyłączonej pracy nad zdobywaniem wiedzy fachowej, abym mógł jak najlepiej zdać maturę, a następnie moje umiejętności poświęcić pracy nad podniesieniem gospodarki hodowlanej na wsi oraz nad socjalistyczną budową wsi.

Wielu towarzyszy występujących w dyskusji podkreślało, że nowa legitymacja ZMP-owska zobowiązuje do jeszcze usilniejszej pracy i nauki.

Jan Flasiński

Korespondent „Głosu”

### PODJEŁI ZOBOWIĄZANIA

Dziewczęta i chłopcy z koła ZMP w Mirosławcu we właściwy sposób zrozumieli, iż nowe legitymacje zobowiązują ich do wzmocnienia wysiłków w pracy. Na zebraniu, na którym otrzymali nowe legitymacje organizacyjne, podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych. I tak: Ewa Haczewicz — sklepowa, odpowiadając na apel młodzieży ZMP-owskiej z PDT zobowiązała się prowadzić wzorowo swój sklep, ująć się do obsługi klientów i nie dopuścić do powstania manka. Czesław Łazarski zobowiązał się całkowicie odnowić świetlicę ZMP-owską. Podobnie zobowiązania podjęło również wielu innych członków koła.

Mirosław Zarębski  
Korespondent „Głosu”

### MŁODZIEŻ Z POLANOWA ZORGANIZUJE KOŁKO ARTYSTYCZNE

Nowe legitymacje ZMP-owskie otrzymali również niedawno ZMP-owcy z koła terenowego Związku Młodzieży Polskiej w Polanowie.

Młodzież żywo dyskutowała nad sprawozdaniem z dotych-

czasowej pracy koła, złożonym przez jego przewodniczącą. Do ZMP-owców przemawiali przybyli na zebranie przewodniczący Prezydium MRN oraz prezes gminy ZSCH, którzy zachęcali młodzież do jeszcze wydajniejszej pracy i przyrzekli pomoc ze strony instytucji, które reprezentują.

Wszyscy członkowie koła zobowiązali się zorganizować kółko artystyczne i taneczne oraz wydawać systematycznie gazetkę ścienne. Młodzież postanowiła również założyć koło Wszechnicy Radłowej i zorganizować wspólną naukę.

Czesław Lewandowski

Korespondent „Głosu”

### LEGITYMACJA ZOBOWIĄDUJE

### DO KRYTYKI BŁĘDÓW

Pod znakiem żywej dyskusji i śmiałej krytyki przebiegało zebranie koła ZMP w Hankach, na którym wręczano nowe legitymacje.

Szczególnie ostro krytykowano Powiatową Komendę „SP” w Wałczu, która przesyła do Hanek na prowadzenie ćwiczeń nieodpowiednich wykładowców. Tak np. wykładowca, który bawił tu ostatnio, odnosił się do młodzieży w aroganckim sposób, a kiedy na zebraniu ZMP-owskim wytknięto mu te błędy, obraził się i nie chciał na ten temat dyskutować.

ZMP-owcy z Hanek słusznie uważają, że nowe legitymacje organizacyjne zobowiązują ich do krytykowania ważonych braków i niedociągnięć wszędzie tam, gdzie występują.

Edward Podlaslak  
Korespondent „Głosu”

## Radio

SOBOTA, 31 STYCZNIA

PROGRAM I.

11.57 Sygn. czasu, 12.04 Dzien, 12.15 „Na swojską nutę”, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Utw. fortep., 13.15 Konc. 15.30 Dla dzieci — aud. słow.-muz., „Wagary”, 16.09 Dzien, 16.20 „Z naszych piosenek”, 16.45 „Anna proletariuszka” — fragm. pow., 17.05 Pogod. przyrod., 17.13 Słuchajcie piosk., 17.20 Konc. rozrywk., 18.00 „Mikrofonem po kraju”, 18.15 Wałce, marsze i polki, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. literacka, 19.20 „Na muzycznej fali”, 19.30 Korespond. sport., 19.58 Stan pogody, 20.00 Dzien, 20.28 Wład. sport., 20.30 Muz., 20.45 Muz. tan., 21.25 Reportaż literacki, 21.45 Fragm. opery Montuski „Verbun nobile”, 22.25 Muz. dla wszystkich, 23.00 Ost. wiad., 23.10—23.40 Muz. ten.

NIEDZIELA, 1 LUTEGO

5.58 Sygn. czasu, 6.00 Wład. 6.05 Muz., 7.00 Dzien, 7.25 Od melodii do melodii, 8.00 Wład., 8.10 Muz. balat., 8.28 „50 dla młodzieży”, 8.58 Odpowiedzi „Fall 49”, 9.10 Muz., 10.30 Aud. dla wsi, 11.15 „Biskupia — osiedle obronne patriarchalnych wspólnot rodowych” — pogad., 11.30 Konc. solist., 11.57 Sygn. czasu, 12.04 Przegląd czasopiśm., 14.05 Aud. dla wsi, 15.15 Melodie Radia, 15.45 Wszechnica Radłowa — kurs wstępu, — „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 16.00 Dzien, 16.20 „Śpiewamy piosenki i piosenki”, 16.40 „Askania Nowa” — aud., 17.00 Ballada A. Mickiewicza „Lilia”, 17.30 „Dla każdego coś miłego”, 18.30 „Mówi Nowa Huta”, 18.40 Muz. ten., 19.30 Zagadka literacka, 19.58 Stan pogody, 20.00 Dzien, 20.15 Felieton, 20.30 Wład. sport., 20.35 J. Verdi „Bal maskowy” — opera, 22.48 F. Liszt walc „Mefisto”, 23.00 Ost. wiad., 23.10—23.40 Muz. ten.

### „GŁOS KOSZALIŃSKI”

Organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, Redakcja Kółek, Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfredda Lampe nr 20, Telefon: Redaktor naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partynny — 285, Dział Ekonomiczno-Morski — 495, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 980, Dział Sportowy — 960, Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział Druku, Korespondent — 715, Sekretariat — 557, Wydawca — Drukarnia R. S. W. „Prasa”, tel. 291.

Druki Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.

Zamówienie i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszyscy kasy pocztowe oraz listonosze a na prenumeratę zakładową — wszystkie rozdzielnie PPK Ruch. Prenumerata zakładowa miasteczka — zł 3.50, Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00.

Nadesłanych korespondencji Redakcja nie zwraca.

C-4-10016. Zamówienie nr 33.

# Chłopi gromady Przystawy, Czechy, Antonówka, Piława i Unemino zespolowo wywożą drewno z lasu

Przy leśnictwie Mokry Jar w powiecie szczecińskim ustalono 42 par sań i furmanek naładowanych dłużcami. Napisał transparent, umieszczony na pierwszej parze sań głosi: „Wieżę łączy się z przemysłem”.

Rozumiejąc znaczenie terminu nowej dostawy drewna do tartaków i kopalni, chłopcy z gromady Czechy, Przystawy i Antonówka wyruszyli dnia 22 stycznia zespolowo do lasu. Sprawnie wystawił kwity leśniczy Franciszek Nowak. Kolumna wozów wyruszyła w stronę składnicy PCD w Grzmiącej. Ponad 100 metrów sześciennych drewna wywieźli tego dnia zespolowo chłopcy z leśnictwa Mokry Jar. Wśród wozów znajdowali się i tacy, którzy już wykonali swój plan kwartalny wywozu i obecnie wożą ponad plan.

doskonale warunki wywozowe i dobry zarobek winny zachęcić pozostałe gromady powiatu do masowego wywozu drewna. Przykład gromad Antonówka, Czechy i Przystawy niewątpliwie zmobilizuje wozaków do zwiększenia tempa wywozu i zakończenia planów przed nastaniem prac wiosennych w polu.

Również w Lubowie zorganizowano w dniu 24 stycznia zespolowy wywóz, w którym wzięło udział 26 wozaków. Na pierwszej furmance widniał napis: „Gromady Piława i Unemino spieszą z pomocą rozbudowującej się Warszawie”.

W spółdzielniach produkcyjnych pow. szczecińskiego odbywają się obecnie zebrania poświęcone omówieniu warunków wywozu. Większość spółdzielni przystąpiła już do spisywania umów, a niektóre jak spółdzielnia produkcyjna w Małym Czarnym rozpoczęły wywóz.

Nieznaczny jest dotychczas

udział PGR-ów w wywozie drewna. Do dnia 24 stycznia zespolowo PGR podpisały umowy z nadleśnictwami na następujące ilości: Okonek — 100 m. sześciennych St. Drawsko — 200 m. sześciennych, Przybótko — 300 m. sześciennych, Gąłowo — 150 sześciennych, Stępień — 100 m. sześciennych.

Czas najwyższy, ażeby POM w Szczecinku włączył się także do wywozu drewna, tym bardziej, że biuro transportowe PCD w Szczecinku może dostarczyć potrzebnych przyczep.

Podczas gdy ogół chłopów i spółdzielni produkcyjnych, rozumiejąc doniosłość dostaw drewna spieszą z pomocą leśnikom, znaleźli się jeszcze w powiecie tacy, jak Wałachowski i Jakubowski z gromady Pniewo, gmi na Okonek, którzy bezowocnie usiłowali rozbić zebranie gromadkie, poświęcone wywozowi. Gromada zobowiązała się jednoznacznie wykonać przypadający na nią plan wywozu.

Lotem (z „Władomości Szczecińskich”)

## Dlaczego?

...sklepowa Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłomska w Tarnówce ob. Elżbieta Góra odmówiła w dniu 14 bm. sprzedaż 25 kg masła, twierdząc, że nie może dzielić kostki masła na drobne części(?) A przecież uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I. br. zezwala na sprzedaż każdej ilości tego artykułu.

Ponieważ na nieuprzejme zachowanie się tej sklepowej skarżą się wszyscy klienci Tarnówki, sądząmy, że PZG w Złotowie zbada te sprawy bliżej i wyciągnie odpowiedni wniosek.

Jadwiga Idził

# Kolporterzy winni dbać o stały rozwój czytelnictwa prasy

Zagadnieniu rozwoju czytelnictwa na wsi i w mieście poświęca się jeszcze zbyt mało uwagi.

Organizacje partyjne nie zawsze dopatrzają tej sprawy w zakładach pracy, a powołani w tym celu kolporterzy nie spełniają należycie swych zadań.

Wzemy za przykład Polczyn-Zdroj. Miejskowa placówka „Ruch” rozprowadza 110 różnych dzienników dziennie, 750 egz. tygodników w tygodniu i 20 miesięczników miesięcznie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polczynie-Zdroju mieszka około 5.500 mieszkańców, to łatwo obliczymy, że prasę codzienną czyta tylko 20 proc. obywateli, tygodnio-

wą 13,5 proc., a wydawnictwa miesięczne 0,36 proc.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt słabego kolportażu prasy młodzieżowej (118 egz. „Sztandaru Młodych” i 11 „Pokoleńca”). Sprawa podniesienia czytelnictwa wśród młodzieży pracującej i uczącej się, winny natychmiast zająć się organizacje ZMP w miejscowym gimnazjum i w zakładach pracy.

W Państwowych Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych prenumeruje prasę 33 proc. załogi, w Dyrekcji Uzdrawisk Państwowych 15 proc. a w innych instytucjach też nie jest lepiej.

Zjawisko słabego stosunku do czytelnictwa na naszym te-

renie winno pobudzić do działania wszystkie zakładowe organizacje partyjne jak i Komitet Miejski PZPR.

Prasa nasza nie tylko służy naszym interesom, ale jest przez nas samych redagowana.

Całe kolumny gazet zawierają korespondencje z terenu, w których korespondenci piszą o wykonaniu planów, walczą z marnotrawstwem, biurokracją i wszelkimi niedociągnięciami.

Towarzystwo kolporterzy z Polczyna-Zdroju Weźcie sobie do serca sprawę rozwoju czytelnictwa. Stańcie do wspólnej walki w werbowaniu czytelników. Przyczyniając się tym do sprawniejszego wykonania planów gospodarczych przez podnoszenie świadomości ludzi pracy, przy pomocy

St. Kilmias

Korespondent „Głosu”

# Gromada Radawnica została zelektryfikowana

Do wsi Radawnica pow. Złotów przyjechała ekipa elektryfikacji wsi z rejonu szczecińskiego, która rozpoczęła pracę nad założeniem światła we wszystkich zabudowaniach mieszkańców tejże gromady. Ekipa przeprowadziła linię elektryczną w odległości 3 km od przysiółka gromady Radawnica. Światło zabłysło również w spółdzielni produkcyjnej Kostrzyniec.

Do zelektryfikowania pozostały jeszcze położone o 100 metrów od wsi Kostrzyniec gospodarstwa ob. Franciszka Rozenłoki i Bernarda Rozenłoki oraz gromada Józefowo.

Mieszkańcy tej gromady oraz obywateli gospodarstw, chętnie widzieliby światło również w swoich domach, zwracając się więc z prośbą do szczecińskiej ekipy elektryfikacji wsi o szybsze przeprowadzenie linii elektrycznej w tej gromadzie.

Leon Nowicki

Korespondent „Głosu”

# Korespondencyjne kursy rolnicze przy Technikum Hodowlanym w Szczecinku

Z wielkim zainteresowaniem uczniowie i wykładowcy Technikum Hodowlanego w Szczecinku śledzili toczącą się na łamach „Głosu” naradę hodowlaną.

Uczniowie Technikum Hodowlanego wiedzą, jakie zadania w dziedzinie podniesienia poziomu rolnictwa i upowszechnienia oświaty rolniczej stawia przed nimi wielki plan 6-letni.

Technikum Hodowlane w Szczecinku przygotowuje młodzież do wykonania tych trudnych i odpowiedzialnych zadań.

Nie tylko młodzież w wieku szkolnym może, zdobyć wykształcenie w tym kierunku. Technikum Hodowlane w Szczecinku prowadzi bowiem od roku 1950 korespondencyjne kursy hodowlane na poziomie licealnym.

Szkolenie korespondencyjne umożliwia zdobyć kwalifikacji zawodowych ludziom pracującym w rolnictwie, praktykom - zootechnikom i pracownikom administracji rolnej.

normalnego Technikum obejmujące program klas I, II i III: 2 — szkolenie o charakterze nauki skróconej, 2-letniej.

W dniach 15 — 20 stycznia br. odbył się komisyjny egzamin końcowy kursu, który zdało z wynikiem pomyślnym 15 uczniów. Na specjalne wyróżnienie jako przodownicy nauki zasługują: Edward Dąbek, Lech Boryca i Stanisław Narwojsz.

Na podstawie świadectw naturalnych tytuł technika uzyskał Edward Dąbek i Bazyli Rymdzionek, pozostali uczestnicy kursu uzyskali kwalifikacje w zakresie specjalizacji Technikum Rolnego z prawem pełnienia funkcji na stanowisku technika.

Oddział Szkolnictwa Rolniczego przejawiał żywe zainteresowanie nauką tego typu.

Uzyskawszy pozytywne wyniki pracy w roku ubiegłym, kierownictwo Działu Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego apeluje do szerokiego ogółu pracowników rolnictwa, by podnosili swe kwalifikacje zawodowe, zlecając swój udział w korespondencyjnym szkoleniu rolniczym.

# Nowe koło LPZ w Młastku

W styczniu br. w Szkole Ogólnokształcącej w Młastku odbyło się walne zebranie uczące się młodzieży. Na zebraniu tym założono Koło LPZ. Wybrano również zarząd koła, w skład którego weszli najlepsi uczniowie gimnazjum. M. In. Stefan Anantewicz, Ryszard

Kołączyński, Konopka i Inni. Młodzież gimnazjum młastkiego z radością przyjęła wiadomość, że w LPZ odbywać się będą kursy szoferskie i TOPL.

Walenty Perehud  
Korespondent „Głosu”

# Odpowiadamy na pytania w związku z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r.

Ob. Antoni Cios z Damolawic — w zw. z pytaniem: „Ile kosztuje jeden litr mleka dostarczonego ponad obowiązujące dostawy i jaka jest w związku z tym cena osypki”, prostujemy naszą odpowiedź z dnia 16. I. 53 roku, która powinna brzmieć: Uchwała Prezydium Rządu z dnia 10. I. 53 roku w sprawie niektórych warunków pomocy hodowlanej dla dostawców zakontraktowa-

nych nadwyżek trzody chlewnej i mleka ustala, że dostawcy mleka zaliczonego na poczet dostaw nadobowiązkowych mają prawo do nabycia pasz treściwych w ilościach ustalonych dla dostaw ponadobowiązkowych po cenach pasz obowiązkowych z 1952 roku.

A więc cena osypki za ponadplanowe dostawy mleka pozostaje niezmienną.

## Kupon konkursowy „Głosu Koszalińskiego” o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu

Na tytuł przodującego sprzedawcy, przodującego zespołu sklepowego nie — zasługuje \*)

\* Niepotrzebne skreślić w razie stwierdzenia braków i niedociągnięć zaliczyć swoje uwagi.

## Komitełowi Miejskiemu PZPR w Swidwinie pod uwagę! Aby zespół redakcyjny radiowęzła usprawnił swą działalność

Radiowęzeł w Swidwinie pracuje od 1948 r. 17 radiofonizowanych wiosek — oto wyniki pracy siedmioosobowego zespołu technicznego, który także obsługuje abonentów, stara się o jak najbardziej czysty odbiór głośników i likwidowanie uszkodzeń.

Przy radiowęźle istnieje zespół redakcyjny. Opracowuje on terenowe audycje. Jak pracuje zespół redakcyjny radiowęzła?...

Pracownicy zapewniają, że kiedyś było bardzo dobrze. Ale wtedy kierownikiem programowym był tow. Stefan Maj. Przyszedł do radiowęzła po kursie, audycje opracowywał bardzo dobrze, ale cała sprawa rozbiła się o etat. Tak, o etat. Bo tow. Maj miało wreszcie zatwierdzić jako etatowego pracownika, sprawa przeciągała się w nieskończoność i poszedł wreszcie do pracy w POM-ie. Nie dziwnego, że teraz sprawom radiowęzła nie może poświęcić dostatecznej ilości czasu.

Tak więc ostatnio zespół przestał w zasadzie istnieć. Nie zbiera się, nie przygotowuje audycji. Doszło nawet do tego, że spiker, tow. Radecki zbiera materiały dotyczące wykonania planów czy uchwały Rządu o regulacji cen i podwyżce płac — i sam opracowuje audycje. Można z tego wywnioskować, że albo tych ludzi zniechęciły trudności, których nigdy w pracy nie brak, albo — co gorsze — są to ludzie nieodpowiedni i celowo „zawalają” tak poważną robotę. I są tu dwie drogi: albo im pomóc, albo ich usunąć.

Kto powinien zająć się tą sprawą? Nawet lalcy odpowiedzą — Komitet Miejski PZPR. I sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Tyrliński dobieże o tym wie. Jednak — poza obojętnością — nie robi nic, aby praca radiowęzła poszła właściwym torem. Już kilkakrotnie obiegał kierownika radiowęzła, że zwoła zebranie zespołu redakcyjnego, ale na tym się skończyło. Możemy

zapewnić, że sytuacji nie zmieniła to na lepsze. A tow. Tyrliński jest chyba też tego samego zdania — prawda?

Radiowęzeł — to nie jest sprawa, która można lekceważyć. Radiowęzeł — to ważna placówka pracy aglacyjnej i propagandowej.

Dziwi nas bardzo, że Komitet Miejski patrzy na bezczynność tak ważnej placówki. Dziwi nas bardzo fakt, że pozwolono odejść do pracy w POM-ie tow. Majowi, że nie zatroszczono się o jego warunki bytowe, kiedy był kierownikiem programowym radiowęzła. Tow. Maj był na kursie dla kierowników programowych i chyba znana jest u nas wszystkim polityka kadrowa...

Wierzmy, że radiowęzłowi — przyjdzie z pomocą nie tylko Komitet Miejski PZPR, ale i ZSL i Zarząd Miejski ZMP. Bo przecież przez radiowęzeł można trafić do żywych ludzi. Można ich uczyć, wychowywać, agitować. A przecież o to nam chodzi, towarzysze.

(J. S.)

## Mieszkańcy Koszalina otrzymują dowody osobiste



Ostatnie formalności przed wydaniem dowodu osobistego załatwia funkcjonariusz MO tow. Stanisław Kopczewski.



Ob. Franciszek Dremlík otrzymuje dowód osobisty.

# S=P=O=R=T

## Drugie zwycięstwo hokeistów CSR w Polsce CSR B — reprezentacja Śląska 4 : 3 (1 : 1, 2 : 1, 1 : 1)

Drugie zwycięstwo w Polsce rozegrała reprezentacja hokejowa CSR B z reprezentacją Śląską. Czechosłowacy wystąpili w identycznym składzie jak przeciwko reprezentacji młodzieżowej Polski.

Mecz był bardzo ciekawy i emocjonujący. Drużyna Śląska była przez pierwsze dwie tercje równorzędnym przeciwnikiem, a w trzeciej była zdecydowanie lepsza. Zarówno I jak i II atak tworzyli zgrane i rozumiejące się formacje, a obydwie pary obrońców wypadły dość lepiej niż w pierwszym spotkaniu. O porażce drużyny polskiej zdecydowała bardzo słaba gra bramkarza Forsyła.

Czechosłowacy przewyższali Polaków, podobnie jak w pierwszym meczu, lepszą techniką i taktyką. W zespole ich najlepiej wypadli bramkarz Vodička, Bilek i Fako. Vodička obronił wiele ostrych strzałów i był głównym autorem zwycięstwa Czechosłowaków.

W pierwszej tercji prowadzenia zdobyli Czechosłowacy, w 6 min. ze strzału Ujleka, Śląsk wyrównał w 18 min.

W 11 min. drugiej tercji padły dwie bramki. Pierwszą zdobył Pantusek dla CSR, drugą Jeżak dla Śląska.

Na 2 min. przed końcem tercji obrońca Czechosłowaków Bacilek strzelił trzecią bramkę.

W trzeciej tercji drużyna Śląska znajdowała się prawie przez cały czas w ataku. Mimo wielu dogodnych sytuacji wyrównująca bramka dla Polaków padła dopiero w 9 min. ze strzału Csoricha. Do końca meczu Śląsk posiadał dużą przewagę, grając niemal wyłącznie na tercji obronnej CSR. Na 15 sek. przed końcem gry daleki strzał Klucza przyniósł gościom bardzo szczęśliwe w tych warunkach zwycięstwo.

Cała drużyna Śląska walczyła niezwykle ambitnie i ofiarnie, a na szczególne podziękowanie zasłużył doskonały gra Lewackiego, Csoricha, Śkarżyńskiego i Chodakowskiego.

## Z Powiatowych Igrzysk Harcerskich w Człuchowie

W Człuchowie odbyły się w ostatnią niedzielę Powiatowe Igrzyska Harcerskie, w których wzięło udział ponad 70 chłopców i dziewcząt z całego powiatu, legitymujących się najlepszymi wynikami w nauce i sporcie. Dzieci walczyły o pierwszeństwo z wielką ambicją, wiedząc, że zwycięzcy czeka wielka nagroda w postaci udziału w Igrzyskach wojewódzkich.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Szkoła Ogólnokształcąca w Człuchowie, wyprzedzając reprezentację Szkoły Podstawowej z Człuchowa i Przechlewa. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali pamiątkowe upominki oraz dyplomy.

Z okazji Igrzysk w Człuchowie gościli bojerowcy z Budowlanych Chojnice z mistrzowską załogą Polski — Sieradzkini i Gierszewskini na czele. Bojerowcy, chcąc dać pokaz lazdy przywieźli ze sobą kompletny sprzęt. Niestety, brak wiatru uniemożliwił rozegranie zawodów. Pokazanie sprzętu bojerowego na jeźdźcach człuchowskich oraz obecność czołowych zawodników Polski wzbudziły wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Miłośnicy sportu w Człuchowie chociaż teoretycznie mogli zapoznać się z tą piękną dyscypliną sportową, co wraz z Igrzyskami Harcerskimi stało się dobrą propagandą sportu na naszym terenie.

Z. Jackowiak  
Korespondent „Głosu”

Ull, chłopaki, mówię wam, tak nie czuj!  
— Co tam, grunt, żeśmy na czas zdążyli.  
— A nie było łatwo, bo to już dwudziesty dochodził, a nasz plan miesięczny mieliśmy ledwo na 50 procent... Co? Ale pokazaliśmy co potrafimy, nie?  
— Racja. No a teraz będzie można trochę odetchnąć. Przynajmniej do dziesiątego będą robili na pół gazu...

Gwar głosów oddalał się powoli. W hall fabrycznej zapadła głęboka cisza...

— Ooooh — stęknęła frezarka — moje tryby, moje bledne tryby! Przegrzane, zmęczone, wytarte... Już mam dwa zęby u małym kółku nadpęknięte. Jeszcze parę razy pod koniec miesiąca będą mnie tak męczyć, a zęby mi polecą i stanę na dobrych parę dni.

— E, co tam bajesz — zakrzywiła tokarka, która dzięki wysokiemu cenionemu w świecie maszyn określeniu „precyzyjna” uważała się zawsze za coś

lepszego i z góry traktowała swoje towarzyszek. Wielkie mił i na smelce wyrzucił.  
— rzezy — tryby! W dwa dni wam — Dziwni ludzie — zawtóromienia ci je na nowe i moższ waly zgodnym chórem wszystkich maszyn.  
— Przez tę gonitwę wytopili — A ja włem dlaczego tak mi ostatnio panewki w łozy — jest — zapisał cienko moła-

## Dziwni ludzie

skach. Tego na miejscu nie naprawi, muszę mnie odesłać do mojej fabryki, a to potrwa kilkanaście dni. Jak tu sobie beztęnie dają?

— Swoją drogą — pojedynkować wtraciła sztańca — dziwny naród ci ludzie. Najpierw, to tak ledwie na ciebie spojrzę, trochę podłubie, pokręci, zapali pierosa, godzinę gada z drugim, szwenda się z kąta w kąt. A potem, jakby go kto ukropem oblał, pracuje bez wytchnienia, że ani go oderwać od roboty i w ogóle nie zwraca na ciebie uwagi. Zupełnie jakby cię

niec na gwałt odrabia się opóźnienie.  
— Ach, to dlatego tak nas morderują w końcu miesiąca — zauważyła „precyzyjna”.  
— Nie tylko wy, maszyny na tym cierpicie — westchnęła ogromna księża buchalteryjna. Cierpi na tym cały zakład. Z małych kart możecie wszystko przeczytać: ile z tego powodu jest, rozmaitych kosztów — gozdziły nadliczbowe, remonty, wybrukowana produkcja itd. itd. Gdyby ludzie pracowali równomiernie przez cały miesiąc, wykonaliby to samo, kosztem znacznie mniejszego wysiłku i przy znacznie niższych wydatkach.

— No dobrze, więc dlaczego tego nie robią? — zapytała znów tokarka.  
— Na to księża bezradnym gestem rozłożyła swoje karty...  
— Dziwni ludzie — zawołał zgodny chór głosów, po czym zapadło milczenie.

A tymczasem — „dziwni ludzie” zaspalił snem sprawiedliwych z poczuciem... dobrze spełnionego obowiązku.  
(W. K.)



(51)  
— Wyobraź sobie, że dowiaduję się tu niezmiernie ciekawych rzeczy. Ale mój drogi, musisz mnie długo szukać. Nie myślałem, że będziesz mnie potrzebował i wcale ci się nie opowiedziałem.

— Nie szukałem cię. To mój pierwszy telefon. Nie miałem żadnych wątpliwości, że cię złapię w Jarocińcach. No, ale nie czas na gawędy. Cokolwiek tam usłyszałeś, teraz daję ci tylko kwadrans czasu: kupuj bilet i jedź.

— Możesz mi powiedzieć, co się stało?  
— Ależ naturalnie. W lesie koło zakładów amunicyjnych znaleziono trupa człowieka. Dostałem tylko co meldunek. Podejrzewam morderstwo.

### ROZDZIAŁ XII BLYSKI NA FALI

Porucznik zatelefonował z ostatniej stacji przed Rokową, żeby na dworcu oczekiwał go ktoś z Milicji Obywatelskiej. Tak, że kiedy pociąg się zatrzymał, Gryk wpadł prosto w objęcia wysokiego oficera.

— Kazik — zawołał — no i co się u was dzieje?

— Ale że tak szybko się zjawiliś, porucznik — powiedział Wysoki ścisnąc go serdecznie. — Co się dzieje, nie wiem jeszcze sam.

— Zamordowany? No, tym razem chyba czysty kryminal — Ba, to jest właśnie pytanie! I przy tym ktp zamordowany: szpieg, czy uczciwy robotnik?

— Gdzie to się stało?

— Robotnicy wracający wieczorem po pracy z fabryki do miastka, znaleźli nieopodal drogi zwłoki mężczyzny w śred-

dnim wieku, przyzwoicie ubranego, którego nikt z nich nie znał — mówił Wysoki prowadząc towarzysza do samochodu.

— Ale ty pewno jesteś głodny, a ja cię ciągnę w teren — dodał zatrzymując się.

— Rzeczywiście, w pociągu nie było wagonu restauracyjnego, a ja też nie zdążyłem nic zjeść przedtem, bo major złapał mnie telefonem w Jarocińcach. Jeżeli pozwolisz, to napiję się herbaty w bufecie, a ty mi przez ten czas opowiedz, co wiesz o okolicznościach wypadku.

— Co wiem? Nic nie wiem, — mówi oficer śladając koło Gryka za stołem. — Całe szczęście, że robotnicy, którzy znaleźli trupa, byli to inteligentni ludzie, wiedzieli, jak się trzeba zachować w takim wypadku. Nie nie poruszyli, dwaj z nich zostali przy denacie, a dwaj inni wrócili do fabryki, żeby do nas dzwonić. A coż w Jarocińcach? Czy znaleźli już sprawcę sabotażu?

— Jeszcze nie, ale w Bezpieczeństwie mają już pewne przesłanki! — powiedział skromnie Gryk — no i co dalej?

— A no, niewiele więcej.

— Kiedy to się stało?

— Prawdopodobnie wczoraj koło południa, bo trup był już zimny. Znaleziono go mniej więcej o piątej, ja śladem zaraz do maszyny, obejrzałem wszystko dokładnie, sfotografowałem, ale że major przykazał nam nie ruszać, dopóki nie przyjedziesz, więc wystawiłem tylko wartę i czekałem na ciebie.

Gryk poparzył sobie gardło gorącą herbatą, połknął szybko bułkę z serem i już biegł obaj do maszyny. Jadąc pytał dalej:

— Jak myślisz, kto to jest? Masz fotografię? Dawaj!

— Kto to jest? Już ci mówiłem, że nie wiem. Zbiegła się zaraz z miastka hurma ludzi, niewiadomo jak, spenetrowali wszystko w ciągu pół godziny. Początkowo milicja odpędzała gapiów, ale ja potem kazałem dopuszczać bliżej, żeby próbowali go identyfikować.

— Bez rezultatu?

— Bez. Nikt go tu nie znał. Przecież, może nawet z bardzo daleka, bo nie chłop, który, powiedzmy, mógłby przynieść co miastka produktu na targ. O, masz fotografię, ale ostatecznie niepotrzebna, bo i tak nikt go nie ruszał.

Porucznik wziął w palec odbitki i przeczekał jedną po

drugiej. Ukazywały one możliwie najdokładniej — bo denat leżał twarzą ku ziemi i z kolanami niemal pod brodą — bladoego mężczyznę w miejskim, przyzwoitym ubraniu i palcie, którego tyśa niemal czaszka zasłonięta była kilkoma pasmami nasuniętej na tyśinę kruczej „pożyczki”. Kapelus, który widocznie spadł w czasie walki, leżał nieopodal na ziemi.

— Daleko jeszcze?

— Już wysładamy.

Dzień się robił ogromny, młde sosny były czerwone od góry. Neco z drogi, opodał miejsce, gdzie się samochód zatrzymał, leżał trup Grzeźorza w pozycji, którą na zawsze utrwaliła fotograficzna błona. Obaj oficerowie wyskoczyli w biegu. Milicjant stojący na straży, zaszalutował na ich widok.

— Nic nowego? — pytał Wysoki.

— Nic, panie poruczniku.

— Nikt tu nie przychodził?

— Nie, nikogo nie było.

Obaj oficerowie przewrócili zabitego na wznak, ale nie dało się wyprostować jego podkurczonych nóg, widocznie już dawno leżał. Gryk pochylił się nad denatem i wprawy mi rękami obmacał mu pierś i głowę.

— Zastrzelony? Zginął w bóje? Ranny?

— Niczego nie widać.

— Udar serca? Otruty?

— Być może.

Gryk wyprostował się.

— A wiesz, cośmy źle zrobili? Trzeba było wziąć ze sobą lekarza.

— Możemy go zawieźć i tak przecież trzeba go stąd zabrać.

— Nie, nie ruszajmy go. Mandy mnie tu przysłał, nie zdążył mi wiele powiedzieć, bo tak się nieszczęśliwie złożyło, że byłem w Jarocińcach, a ty już pociąg, ale na pewno na coś liczy. Ja go jeszcze dokładnie obejrzę, a ty wracaj do miastka i przyjeżdżaj jak najszybciej z lekarzem.

— Dobra jest.

(C. d. n.)